Ner 151. Kraków 6 Lipca — Czwartek. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu i w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p, ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** - i pp. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 5 lipca.

Od samego zawiązku misyi Vegezzego utrzymywaliśmy stósownie do informacyj nas doszłych, że inicyatywa zawiązania układów, do Ojca śgo, i wyłącznie do jego osoby należy. Potwierdził to teraz bardzo stanowczo dziennik urzędowy rzymski *Giornale di Roma* pisząc: „że Papież odkładając „na bok wszelkie polityczne względy, a po„wodując się jedynie sercem i chara„kterem, napisał list do Wiktora Emanuela „wzywając go, aby wysłał do Rzymu osobę „posiadającą jego zaufanie dla ułożenia się „o sposoby usunięcia istniejących przeszkód „i obsadzenia dyecezyj, biskupów pozbawio„nych.“ Na fakcie tym opieraliśmy się ciągle wśród kolei jaką przechodziły układy; on nam był przewodnikiem w rozumowaniach o znaczeniu, jakie dla nas miała misya p. Vegezzego.

Wszystko bowiem było niejako następstwem tej inicyatywy papiezkiej. Odpowiedział jej fakt wysłania p. Vegezzego, przyjęcie jakiego doznał w Watykanie, zawiązanie układów. Powiemy więcej, jej przypisać należy przychylne przyjęcie układów u znacznej części opinii publicznej we Włoszech. Nawet w prasie włoskiej rzadkie bardzo podnosiły się głosy przeciw misyi p. Vegezzego. Inicyatywa Piusa IX przemawiała do uczuć religijnych, trafiała do rozumu politycznego narodu włoskiego, przypominała nareszcie epokę, w której całe Włochy trzęsły się okrzykiem „*Viva Pio Nono!*“ To też, lubo nie łudziliśmy się bynajmniej trudnościami, jakie leżały na drodze do porozumienia się, które jakkolwiek w zakresie religijnym obracało się, niemniej musiało w najdrażliwszą stronę polityczną uderzać; lubo zdawaliśmy sobie bardzo jasno sprawę z przeszkód, jakie negocyacye te po za wszelkiemi obcemi wpływami podjęte, wywołać mogą w polityce zagranicznej, jak dalece nawet razić będą wspomnienia niezbyt odległej epoki; lubo nareszcie wiedzieliśmy, że prędzej czy później ockną się stronnictwa ruchu i wystąpią przeciw pojednawczemu zbliżeniu się Florencyi do Rzymu, które ich programat niweczyło, z drugiej zaś strony zagrożone interesa dynastyczne poruszą wszystkie sprężyny dyplomacyi; wszelako ufni w czystość i wzniosłość woli Ojca śgo, w „uczucia domu Sabaudzkiego,“ na które owa wola liczyła, w ducha religijnego i rozum polityczny Włochów, a zwłaszcza w siłę inicyatywy, nie odpychaliśmy nadziei tak drogiej dla każdego serca katolickiego, że układy między Rzymem a Włochami przyjść mogą do skutku. Że nadzieja nasza nie była całkiem płonną, przekonywamy się również z dziennika rzymskiego, który dalej w swej nocie pisze: „P. Vegezzi przybywszy do Rzymu, uznał „słuszność podstaw proponowanych przez „Stolicę Apostolską, z czego Papież spo„dziewał się pomyślnego wypadku ukła„dów.“

Na podstawie tej papieskiej inicyatywy głównie się opierając, nie pozbyliśmy się nadziei, pomimo przerwy układów za pierwszej podróży komandora Vegezzego do Florencyi. Nie dziwiło nas bynajmniej, że powstały przeszkody; byliśmy na nie przygotowani. Stanęły one jednak tak silnie, że dziennik urzędowy w następujący określa je sposób: „Lecz p. Vegezzi za powrotem „z Florencyi przywiózł inne podstawy, które „niweczyły pierwsze, w skutku czego uznał „Papież, że zgoda pożądana była niepodo„bną.“

Taki więc w tej chwili jest rezultat misyi Vegezzego. Na nic się nie przyda rozbierać, jaki wpływ wywrzeć nań mogły zgromadzenia ludu przez stronnictwa ruchu wywołane, lub też zabiegi obce rzymskie albo włoskie, a wreszcie i zagraniczne. Jak na teraz, p. Vegezzi opuścił Rzym, a organ papieski oświadczył, że na podanych przez niego podstawach zgoda nie może przyjść do skutku. Jeżeli więc przypuścimy, że z misyi Vegezzego, to jest z układów nic nie pozostało, jednakowoż pewnem jest, że na polu nierównie rozleglejszem, bo zbliżenia się Rzymu do Włoch, pozostała inicyatywa papieska. To już wyraźnie okazuje się ze słów, któremi *Giornale di Roma* kończy swoją notę: „Papież sądzi, że dopełnił swej po„winności, usiłując zrobić wszystko co w o„becnych okolicznościach było możebnem.“

W tem oświadczeniu, które każdego uderzyć musi, dostrzedz łatwo, że Pius IX nie cofa się z inicyatywą, że jeżeli w tych okolicznościach do pożądanej zgody przyjść nie mogło, to zawsze gotów do niej przystąpić na innych podstawach. Pozostaje więc zawsze fakt inicyatywy, na który tak stanowczy od pierwszej chwili kładliśmy nacisk, bo jak on nadawał misyi Vegezzego jéj wielkie znaczenie, tak i dziś po przerwaniu układów, na nim widzimy oparte stanowisko Rzymu i Włoch w pożądanem dziele porozumienia się. Droga do niego zawsze pozostaje otwartą królowi Włoskiemu. To też nie bez przyczyny dzienniki włoskie powtarzają, że misya tylko przerwana a nie zerwana; że rząd włoski oczekuje na nowe wybory, to znów na zmianę gabinetu i t. p. Nie wchodzimy w te szczegóły. Mniejsza o to, czy misya przerwana lub zerwana, ale nierównie ważniejszem, że dzieło porozumienia się i zbliżenia się Włoch do Rzymu rozpoczęte, że droga inicyatywą Ojca śgo otwarta, a mamy przekonanie, że prędzej lub później pójdą nią Włochy. Wymaga tego po nich religia, cywilizacya i ich własny interes.

Wielkie dzieła, świat cały obchodzące, nie dokonywają się skokami, potrzebują pewnego czasu. Jeżeli zerwanie misyi Vegezzego usunęło chwilowo oczekiwania, to niemniej pozostały życzenia, aby pojednanie przyszło do skutku, życzenia gorące, które inicyatywa Piusa IX w niezachwianą nadzieję przeradza.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 4 lipca.

— r. Dzisiaj utrzymują, że skład nowego gabinetu jak nateraz został ułożony, a jutro ma być o tem uwiadomiona Izba wyższa. Czy jutrzejsza *Wiener Ztg* poda jakie w tym względzie nominacye, dotąd (o $6^1/_2$), jak się dowiedziałem, nie wie jeszcze redakcya urzędowego dziennika. Również i wtajemniczeni w sprawy urzędowe roznosiciele nowin politycznych nic nie wiedzą ani o charakterze tych nastąpić mających ogłoszeń ani o nazwiskach osób, które obok pp. Mensdorfa, Belcredego, Majlatha, Mazuranicza i Maurycego Esterhazego wejdą do gabinetu.

Fabryki kandydatów wydały znów świeżego kandydata do teki ministra skarbu; jest nim dyrektor banku Lucam. Na jakiej podstawie opiera się ta wiadomość, dość wiedzieć, że p. Lucam jutrzejszym rannym pociągiem udaje się do kąpiel do St. Maurice w Szwajcaryi.

Wrocław 4 lipca.

† Cała prasa pruska zajęta jest obecnie przeważnie sprawami austryackiemi. Zapomniano o konflikcie wewnętrznym, zapomniano o chorobliwym i krytycznym stanie własnego konstytucyonalizmu, aby z tem większą swobodą i z właściwą tutejszym publicystom i politykom zarozumiałością i wyniosłością, ilekroć piszą i rozprawiają o Austryi, traktować i o jej obecnem położeniu. Ileż to tam głębokiej nauki, zdrowych rad, bezinteresownych przestróg, obok stronniczej, nienawistnej, szyderczej krytyki! Ta ostatnia najmniej jest na swojem miejscu; piszącym nie czyni zaszczytu, tym, do których się stosuje, nie przynosi pożytku. „Niech każdy zamiata przed własnym progiem,“ odpowiedzieć słusznie może na te krytyczne wyskoki prasa austryacka. Na większe uwzględnienia zasługiwałyby dawane nauki, rady, przestrogi, gdyby tylko z każdego słowa dziennika, który je daje, nie było widać naocznie, że przemawia w myśli stronnictwa, którego jest organem, i że odwraca wodę na jego młyn. Temu reakcya, pod nazwą solidarności konserwatywnych interesów, jak za dobrych czasów, jakie nastały po ołomunieckim kompromisie, zapala głowę; zgromadzenie stanów z głosem doradczym przedstawia mu się jako najwłaściwsza forma różnoplemiennej reprezentacyi austryackiej. Owemu centralistyczny schmerlingowski konstytucyonalizm najwięcej przypada do myśli, nie dlatego, że otwiera pole do wolności politycznej i do rozwoju swobód konstytucyjnych, lecz, że zapewnia panowanie narodowości niemieckiej nad wszystkiemi innemi w Austryi, powołanej do spełnienia misyi cywilizacyjnej na wschodzie. Innemu przeciwnie byłoby niezmiernie pożądanem przeniesienie punktu ciężkości polityki państwa austryackiego do Pesztu, nawet z wyłączeniem prowincyj niemieckich ze Związku niemieckiego, aby przez to Prusy zyskały całą swobodę do rozgospodarowania się w Niemczech.

Nie ulega wątpliwości, że przyszła polityka Austryi żadnym z tych trzech kierunków nie pójdzie. Pierwsze dwa już były próbowane, bez doprowadzenia do zamierzonego celu; trzeci byłby próbą rozpaczy, próbą zupełnego zwątpienia o możności utrzymania stanowiska swego w Niemczech przeciw hegemonicznym dążnościom Prus. Daleko od tego. Wewnętrzne tylko narodowe wstrząśnienie w Niemczech jak w r. 1848, i domowa wojna kończąca się jednością Niemiec mogłyby zmusić ostatecznie Austryą do szukania ratunku w granicach zaniemieckich posiadłości swoich, a i ten ratunek okazałby się w końcu bardzo problematycznym. Wyłączenie Austryi z Niemiec jest marzeniem niektórych radykałów pruskich. Zachowanie charakteru związkowego państwa niemieckiego jest dla Austryi kwestyą bytu. Obliczać się z podobnemi ewentualnościami w obecnym czasie, jest to przenosić rachuby polityczne na pole utopij. Prawda, że takowych nigdy w Niemczech nie brakło.

Nie zdaję sprawy z wszelkich domysłów i kombinacyj, które prasa tutejsza czyni co do zachowania się przyszłego gabinetu austryackiego w sprawach ogólnej polityki europejskiej. Są to domysły przedwczesne, bo gabinet dotąd nie złożony, a więc i program jego nie znany. Ta tylko dążność rysuje się dość wyraźnie już w tej chwili, że nowy system będzie polegał na kompromisie dążeń centralizacyi z dualizmem, w ostatecznym zaś razie, pod wpływem nieprzezwyciężonych trudności, system ten słabnąłby na korzyść autonomii krajów; podstawą jednak ruchu tego będzie w każdym razie organizacya państwa reprezentacyjno-konstytucyjna, nie stanowa i nie absolutna, jak sobie tego życzy tutejsze stronnictwo feodalne. Próba przeprowadzenia tego nowego systemu pociągnie się, zdaniem wielu tutejszych dzienników, bardzo długo, a niektóre z nich sądzą, że się nie powiedzie. Sąd ten może się okazać prawdziwym, jeżeli będzie chodziło o wprowadzenie w praktykę dualizmu. Ale gdyby chodziło o urzeczywistnienie systemu jedności państwa na autonomii krajów opartej, trudno się przekonać, aby trudności nie dały się przezwyciężyć. Austrya nigdy nie będzie ani silniejszą ani wolniejszą jak wtedy, gdy ten ostatni system skutecznie przeprowadzi. Dzisiejsze opinie i dążności polityczne są centralistyczne. Był czas, gdy pojęcia federalistyczno-autonomiczne uważano za daleko wyższe, bo w ich urzeczywistnieniu uważano jedynie gwarancyą i możność wolności politycznej i socyalnej. Może Austrya przedstawi wzór takowego państwa.

Kraków 5 lipca. Ministerstwo sprawiedliwości nadało opróżnioną posadę dyrektora urzędów pomocniczych przy c. k. sądzie wyższym lwowskim Waleryanowi Holcerowi, dyrektorowi urzędów pomocniczych przy sądzie krajowym lwowskim, a równocześnie mianowało dyrektorem urzędów pomocniczych przy sądzie krajowym lwowskim Feliksa Zeleskiego, oficyała lwowskiego sądu wyższego.

— Ministerstwo sprawiedliwości nadało Drowi Joachimowi Rosenbergowi, koncepiście adwokackiemu we Lwowie, posadę adwokata w Stanisławowie, Romanowi Goeblowi, adjunktowi przy sądzie krajowym krakowskim, posadę notaryusza w Krzeszowicach, i Drowi Edwardowi Stiasnemu, koncepiście adwokackiemu w Krakowie, posadę notaryusza w Skawinie.

Wiedeń 4 lipca. Poseł pruski przy dworze wiedeńskim br. Werther bawiący w ostatnich czasach przy boku monarchy swego w Karolowych warach, powrócił niespodzianie w dniu dzisiejszym do Wiednia. W piątek przybyć tu ma jen. Manteufel, który uchodzi za poplecznika idei ścisłego sojuszu z Austryą. W tejże porze znajdzie się w Wiedniu i ks. Oldenburski, którego wysuwają Prusy naprzód dążąc do zagarnięcia księstw nadelbiańskich. Pewna więc, iż za dni kilka rozpoczną się w Wiedniu ważne rokowania w sprawie niemieckiej.

Zanim zwrócą one atoli ku sobie uwagę powszechną, krąży ona bez przerwy koło przesilenia ministeryalnego. Wiadomości o składzie przyszłego ministerstwa, które wyczerpaliśmy we wczorajszym przeglądzie, nie uległy zmianie do tej chwili. Spodziewano się, iż w dniu dzisiejszym na posiedzeniu Izby wyższej posłanie królewskie ogłosi reprezentacyi państwa skład przyszłego ministerstwa i poznajomi z jego programatem: tymczasem posiedzenie na dzień dzisiejszy naznaczone odroczono do jutra, tj. do środy, co oczywiście jest w związku z zamierzoną deklaracyą korony.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż do Wiednia powołano między innymi wyższymi urzędnikami także p. Strojnowskiego, prezesa sądu wyższego lwowskiego. W numerze wczorajszym wspominaliśmy, iż powołanym został również p. Komers, prezes sądu wyższego krakowskiego.

— W tych dniach ogłoszonym został wyrok wydany w sprawie kilkunastu uczniów uniwersytetu padewskiego oskarżonych o zbrodnię zdrady stanu przez zamierzone oderwanie prowincyi weneckiej od Austryi. Naczelnik sprzysiężonych, niejaki Magna skazanym został na 5 lat ciężkiego więzienia, pomocnik jego Ghislanzoni na 3 lata, dwóch

---

Część literacko-artystyczna.

POGADANKI o książkach i ludziach.

Zabytki krakowskie — Monografia katedry na Wawelu — Zdanie cudzoziemca — Tradycya pomników — Rzeźbiarz Oleszczyński i jego pomnik dla jenerała Skrzyneckiego — Thorwaldsen i naśladownictwo antyku — Wielki ołtarz u Panny Maryi — Jeremiady.

Niezaprzeczona to prawda, bo przekonywa o niej codzienna praktyka, że dzieła kunsztu dopiero wtedy nabywają ważności, gdy przechodzą na własność ogółu, gdy się niemi świat kompetentnych znawców zajmuje. Ile to pomników architektury, rzeźby, malarstwa posiadały różne kraje od środka cywilizacyjnego ruchu oddalone, a nieumiały albo poznać się na ich wartości, albo wartości tej nadać kursu powszechnego i spopularyzować jej. Jak od niedawnego dopiero czasu zwrócono uwagę na drewnianą architekturę skandynawską, na bogactwa szkół malarskich w Hiszpanii — tak samo i na zabytki budownictwa i rzeźby w Krakowie zaczęto się dość późno oglądać. Niewiele lat temu, a wielki ołtarz rzeźby Wita Stosa u Panny Maryi uchodził za dzieło barbarzyńskie wymagające zastąpienia go ołtarzem w nowym potwornym smaku, na co nawet jak powiadają, jakiś wspaniałomyślny wandal złożył był znaczną sumę. Zachwycały znawców i nieznawców grobowce królów na Wawelu, i te niezliczone pomniki, robiące z tej świątyni, jakby dziejów narodu illustrowaną księgę — lecz szło to wszystko na pokarm dla uczuć, budząc tęsknotę za temi wielkościami, nasuwając wiele przykrych porównań. Liryzm ten wystarczał na własną potrzebę, i nietroszczono się, jakie te skarby mogą mieć znaczenie w ogólnym świecie sztuki. Monumenta krakowskie nie wchodziły też wskład ogólnych dziejów architektury i rzeźby, bo nikt z obojętnych znawców niezastanawiał się nad niemi, nie brał ich z naukowej strony i nie podawał w języku używającym uniwersalności. W prawdzie półgębkiem odzywano się o nich klasyfikując pod sztukę niemiecką, i to może więcej dla pochwalenia się erudycyą i wszechwiedzą, niż w zamiarze ocenienia rzetelnej wartości.

Dopiero w tych czasach wiedeńska centralna komisya opiekująca się utrzymaniem zabytków budownictwa w monarchii, w organie swoim: *Mittheilungen*, zamieściła obszerną w dwóch zeszytach rozprawę o Katedrze krakowskiej przez p. Essenweina.

Pismo to mające wziętość i powagę w świecie uczonym, wprowadziło tym sposobem zabytek nasz w poczet tych monumentów, które tak wymownie świadczą o cywilizacyi średnich wieków, o ich wysokim artystycznnym instynkcie, mającym źródło w religijnem natchnieniu, a nie w mozolnie ukutych teoryach estetycznych, jak za naszego czasu, które wydają niestety! nie na podziw potomności przeznaczone płody.

Katedra na Wawelu — zdaniem p. Essenweina — niewyrównywa pod względem artystycznym i archeologicznym tylu kościołom gotyckim w Niemczech, ale to pewna, że ani katedra w Spirze, ani w Kolonii nie łączy w sobie tego historycznego interesu, co go ma katedra krakowska. Przebiega on historycznie koleje tej budowy — następnie zastanawia się nad szczegółami architektonicznemi i wynajduje w konstrukcyi filarów i okien znamiona osobnej krakowskiej szkoły budownictwa. Restauruje on również, zewnętrzną fizyonomię Katedry, tak jak mogła wyglądać dawniej, nim ją zmieniły późniejsze przerobienia; wyższą i niższą wieżę otacza drewnianemi iglicowemi kopułkami, podobnie jak dziś widzimy na wieży Panny Maryi. Na starych jednak rycinach, być może niedokładnych, przedstawiają się one w kształcie bań; bo gdyby można przyjąć za pewnik, a nie za wybryk fantazyi malarza — to upadłyby domysły architektoniczne. Z pomników za najznakomitszy uważa Kazimierza W., dodając, że aczkolwiek nosi cechę niemieckiego stylu, jednakowoż w całych Niemczech nie ma jednego nagrobku, któryby się z tym monumentem mógł zmierzyć. Już to wiele, że nam raczono przyznać cośkolwiek, co się słusznie należy. W ogóle autor, jak każdy prawdziwy miłośnik swego przedmiotu, nie rządzi się zwykłemi u cudzoziemców uprzedzeniami, ale z rzetelnem znawstwem stara się okazać nietylko wysoką artystyczność zabytków, ale i śledzić cech charakteryzujących wyłącznie budownictwo krakowskie, za co mu wdzięczni jesteśmy. Streszcza też zadanie swoje w tych słowach: „Celem mojej rozprawy, było dowieść, jakie znaczenie archeologiczne ma krakowska Katedra, którą należy uważać jako punkt wyjścia dla osobnej krakowskiej szkoły zrodzonej pod Kazimierzem W., a trwającej pod Jagiełłą z pewnemi własnościami dającemi jej wyraźny charakter. Starałem się przytem przedstawić wprowadzony tu styl renesansu, w jego najwytworniejszem dziele, jak również wskazać na naśladownictwo i zepsucie smaku w następnych wiekach.“

Tem najwytworniejszem dziełem renesansu jest bezwątpienia kaplica Zygmuntowska, jaką nie poszczycą się Niemcy — p. Essenwein dał jej wizerunek w przekroju. Szkoda jednak, że niezrobił wzmianki o właściwym autorze tego architektonicznego rysunku, profesorze Pokutyńskim, który go posłał był do umieszczenia w *Mittheilungach*, a otrzymał odmowną odpowiedź, tem się tłumaczącą, że renesansowe dzieła sztuki nie wchodzą w kategoryę gotycyzmu, któremu to pismo wyłącznie poświęcone. Nicby to nie ujęło zasłudze autora, gdyby był uznał otwarcie pracę naszego rodaka, i to tem bardziej zasługującą na uwagę, że teraz p. Pokutyński z staranną sumiennością wykonane architektoniczne rysunki z kościołów krakowskich wydaje w zeszytach, tworzących bogaty materyał do studyów nad stylem i własnościami krakowskiego budownictwa. Prof. Łuszczkiewicz wydaje także rysunki dawnych zamków — a tak obie te prace rodaków naszych, wykonywane w zaciszu, posłużyć mogą do spopularyzowania zabytków krajowych za granicą.

Jeżeli monumenta krakowskie od dawnych wieków zaczynają budzi uwagę u obcych, to i u nas utrzymuje się poszanowanie dla tradycyi umiejącej w marmurze lub bronzie uwieczniać mężów zapisanych na kartach historyi osobliwie z świeższych epok, które coraz skąpiej dostarczają godnych reprezentantów do świątyni pamięci.

Ta myśl, żeby przechować imię i pamięć męża, który ostatni rozprawiał się orężnie w sposób nieuchybiający ani godności narodu, ani sławie hetmanów swoich poprzedników, natchnęła wzniesienie pomnika jenerałowi Skrzyneckiemu, zmarłemu w Krakowie przed czterma laty.

Znany ze znakomitych prac rzeźbiarz Władysław Oleszczyński miał sobie powierzone wykonanie tego dzieła, które przed kilką tygodniami sprowadzone z Florencyi, umieszczone zostało w jednej z pobocznych kaplic kościoła śty Trójcy XX. Dominikanów.

Świątynia ta zniszczona w pamiętnym pożarze straciła wiele szacownych zabytków — dziś odbudowuje się i powoli wzbogaca dziełami sztuki. Przed dziesiątkiem lat hr. Aleksander Przeździecki ozdobił ją wspaniałem malowidłem na szkle wyobrażającem śgo Jacka; dziś monument dla jenerała Skrzyneckiego stanowi drugą świetniejszą jeszcze ozdobę.

Bez przesady można powiedzieć, że rzeźby tej, z kararyjskiego marmuru mogłaby nie powstydzić się i najwspanialsza z katedr, tyle w niej głębokiej powagi, tyle mocy uczucia, które samo się na pierwszy rzut oka tłómaczy. Postać wojownika leżąca na ziemi, lekko wychyla się z draperyi płaszcza, i wyciąga ramiona do schylonego nad nią prześlicznego anioła, który podnosi zbudzonego ze snu śmierci jedną ręką, jakby zapraszał w krainę wieczności: czy po spełnienie tych obietnic, jakich niedotrzymała ziemia, czy po nowe obietnice, na które będzie duch oczyszczony z wysokości niebieskich spoglądał? Na obliczu ostatniego z hetmanów, obok schwyconych rysów podobieństwa, maluje się wyraz męzkiej siły, powleczonej wyrazem rzewnej melancholii — ból ciężki, serdeczny, nieustający, walczy tu ze słodyczą nadziei nigdy nieopuszczającej duszy chrześcianina...

W układzie, w pojęciu całej tej grupy artysta szedł za głębokiem natchnieniem; można powiedzieć, że podsłuchał rozmowy duchów, toczącej się po cichu między ziemią a niebem, rozmowy, którą ciągle zagłusza gwar ziemskich spraw, widoków i namiętności. — Rzeźbiarz umiał zostać poetą w wysokiem słowa tego znaczeniu.

Wykonanie, czyli materyalna strona monumentu, nie ustępuje pomysłowi; każda cząstka umiejętnie wymodelowana, naturalna, że nigdzie nie psuje ogólnej harmonii piękna, rozlanej jak w jakiej starożytnej rzeźbie hojną ręką.

Kiedy Thorwaldsen robił posąg Włodzimierza Potockiego, panowała ta nie zawsze szczęśliwie zastósowywana moda naśladowania Antyku — i stanął posąg, który mimo swoich akademicznych zalet, tworzy krzyczący kontrast z tem, co go ota-

na dwóletnie i dwóch na jednoroczne więzienie. Siedmiu zostało uwolnionych dla braku dowodów.

— Wybory do sejmu horwackiego w większej części już dokonane. Stolica kraju, Zagrzeb, najpóźniej wprawdzie, bo dopiero 4go b. m. zająć się miała wyborami, ale chcąc rzucić okiem na rezultat wyborów nie potrzeba się oglądać na wybór reprezentantów Zagrzebia, bo od dawna już wiadomo, na kogo wybory padną.

Otóż w ogóle rezultat bardzo jest niepomyślnym dla rządu. Prócz Pogranicza wojskowego i komitatu pożegańskiego, które wybrały kandydatów rządowych, wybory w reszcie kraju wypadły w duchu przeważnie opozycyjnym. Komitaty: riecki, zagrzebski, warażdyński, krzyzki i wirowicki dostarczą do sejmu bez wyjątku przeciwników rządu, pomimo, iż nadżupani, jak twierdzą dzienniki, posługiwali się środkami, które wolność wyborów z gruntu naruszają. Tak np. donoszą, iż w miasteczku Jarka, odroczone zostały wybory aż do chwili, w której nadżupan złoży nową zwierzchność miejscową w miejsce dawniejszej, która rozwiązaną została dla tego, iż dała głosy swoje jednomyślnie br. Kuszlanowi, jednemu z najzaciętszych przeciwników rządu w Horwacyi.

— W sprawie sekwestru, którym obłożono dobra ks. Esterhazego, ogłasza *Gazeta Wiedeńska* zapewnienie mianowanego kuratora, jako należne wypłaty w czasie o ile możności jak najrychlejszem „w porządku odpowiednim przepisom ustawy“ na nowo podjętemi zostaną.

Królestwo Polskie.

Donoszą nam z Warszawy, że od dnia 1 maja wstrzymano wypłatę zakonnikom i zakonnicom wydalonym ze zniesionych klasztorów, lubo takowa była im przyznaną. Zakonnicy jeszcze jako tako zdołają się od głodu uchronić, mogąc pełnić obowiązki kapłańskie, miewać msze itp., ale zakonnice skazane są na wielką nędzę, i już jej doznają, zwłaszcza, nie mogąc szukać za domem zarobku. U Wizytek 40 zakonnic pozbawionych jest literalnie chleba, a w Łowiczu u Bernadynek, gdzie jest 20 Felicyanek pomieszczonych, wywiązał się tyfus głodowy. Wszelkie podania pozostają bezskuteczne, a nie tylko, że odmówiono im przyznanego wsparcia po zabraniu majątków klasztornych, ale nawet odmawiają paszportów tym, co chcą szukać dla siebie gdzieindziej utrzymania. W Warszawie nie chcą wydać nawet za rogatkę paszportu kapłanom. Dyrektor Komisyi Wyznań, Oświecenia i Spraw wewnętrznych Czerkaski chce akademią duchowną i seminaryum poddać władzy świeckiej i schizmatyckiej, to jest, aby Wiłujew, inspektor wszystkich zakładów naukowych, miał również władzę nad temi zakładami duchownemi.

Od dnia 13 sierpnia wchodzą w wykonanie nowe przepisy paszportowe i meldunkowe. Paszporta po kraju wydawane będą na trzy miesiące, a za każdą zmianą miejsca pobytu przejezdni mają się meldować wojennym naczelnikom powiatowym lub cząstkowym dowódzcom, oddawać im paszporta i jeżeli dłużej nad 48 godzin zabawić chcą na jednem miejscu, obowiązani są starać się o kartę pobytu. Paszporta osób zostających pod jawnym dozorem policyi będą oznaczone, tak, że posiadacze takich paszportów ulegać będą dozorowi podczas podróży i bezzwłocznie, gdziekolwiek się zatrzymają, muszą paszport swój przedstawiać osobiście do wizy. Osoby zaś zostające pod tajnym dozorem policyjnym, jeżeli otrzymają paszporta, podlegać będą takiemu dozorowi, choć paszporta ich nie będą oznaczone, lecz władza policyjno wojskowa, która im udzieli paszportu, zawiadomi o tem tę władzę, do której juryzdykcyi należy miejsce pobytu osoby nadzorowanej. Kary za uchybienia rozciągane będą wedle zamożności przekraczających przepisy paszportowe. W tym celu ustanawia się trzy klasy kar: do pierwszej należą włościanie i wyrobnicy; do drugiej księża, rękodzielnicy, karczmarze, kramarze, właściciele małych kawałków ziemi; do trzeciej właściciele ziemscy, dzierżawcy, kupcy i fabrykanci, właściciele domów itp. Kary za różne przekroczenia z różnych klas zaczynają się od 25 kop., a dochodzą do 40 rubli.

Francya.

Pierwszy list ks. Dom Alfonsa Guépin w sprawie kanonizacyi bł. Józefata, do naczelnego redaktora *Journal de Saint Petersbourg* następnie się kończy:

Lecz wejdźmy w rozbiór tych dowodów. Pierwszy dokument, który pan ogłaszasz jako przedłożony sejmowi, jestże autentyczny? Mamy niejakie powody wątpić o tem. Nie mówisz pan zaiste skąd go dostałeś. Utrzymujesz pan prócz tego, że był zredagowanym w r. 1622 z okazyi sejmu w owym roku; otóż w r. 1622 nie było sejmu w Polsce, nietylko w Warszawie lecz w żadnem mieście królestwa.

Rozbierzmy jednak ważność oskarżeń, jakie ów dokument zawiera. W r. 1622 Jozafat był w sporze z Meletyuszem Smotryckim, który będąc namaszczonym w Kijowie na arcybiskupa połockiego przez mniemanego patryarchę jerozolimskiego, zaprzeczał istotnemu pasterzowi jego owczarni, jego kościołów, a nawet tytułu. Ów Meletyusz zjednał sobie od dawna wielki rozgłos swoją nauką, zręcznością i surowością życia; był to zatem groźny przeciwnik dla bł. Jozafata. W ogniu walki, która się pomiędzy nimi wszczęła, schizmatycy krzyczeli głośno na uciemiężenie i gwałt i na sejmie 1623 r. wystąpili z oskarżeniami przeciw Jozafatowi, które pan odnosisz do r. 1622. Były one zamieszczone w *Uciążliwościach ludzi religii greckiéj*, przedłożone królowi i sejmowi przez schizmatyków w celu otrzymania zadośćuczynienia za niesprawiedliwości, których mniemali się być ofiarą.

„1) W Mohilewie i Orszy, mówili oni, zapieczętowano od lat 5 kościoły i pozostały zamknięte.

„2) W Połocku i Witebsku niewolno spełniać obrzędów ani w kościołach, ani w domach; ile razy pop się pojawi, jest prześladowany i aresztowany. Następstwem tego jest, że wiele ludzi umiera bez spowiedzi i przyjęcia SS. Sakramentów.

„3) W Połocku władyka (biskup ruski) kazał w roku zeszłym odgrzebywać umarłych świeżo pochowanych i psom rzucać na pastwę ciała chrześciańskie. [1])“

Zważ pan, że w owych zażaleniach niema wzmianki o rozlewie krwi, jest to silny dowód na korzyść Unitów, którzy już niejednego męczennika z szeregów swych widzieli padającego pod ciosami schizmatyków, w Kijowie i Szarogrodzie. [2])

Tryumfujesz pan niemniéj z tego, że podobne zażalenia mogły być przedłożone sejmowi. Lecz zapominasz, że sejm właśnie dla tego się zbierał, aby podobnych słuchać zażaleń. Wszyscy poddani króla mieli prawo przedstawiać swoje krzywdy czyli *uciążliwości*, a sejm winien był odpowiadać na to. Dla czegożby niemieli schizmatycy korzystać z wolności, jaką konstytucya kraju zastrzegała dla wszystkich? Wyrazili się oni z najwyższą gwałtownością i dziwiébyśmy się mogli, gdybyśmy podobny język słyszeli gdzieindziéj, nie w Polsce; lecz w owym kraju wolnym a mianowicie na sejmach, każdy za siebie głos podnosił, jak mógł najdonośniéj, aby być słyszanym. Według zdania pańskiego, prawosławni nie byliby nigdy śmieli wnosić i na piśmie podawać swych oskarżeń, gdyby nie byli w stanie ich dowieść? Lecz właśnie tak się stało. Po wniesieniu „uciążliwości ludzi religii greckiéj“ przez posła z ich stronnictwa, senat badał je pod przewodnictwem króla. Zapewne zaprzeczysz pan bezstronności temu trybunału. Słyszałeś pan w téj chwili, że metropolita Rucki mówił, iż nieznajdzie nikogo, ktoby sprawy jego bronił. Schizmatycy przeciwnie, mieli za sobą najlepszego ze wszystkich rzeczników: racyą stanu. Polska zaledwo odetchnąwszy z kłopotów wojny Chocimskiéj, miała przed sobą walkę z Szwedami i Tatarami i lękała się nowéj zaczepki Turków a nawet Moskali. Pokój wewnętrzny był dla niéj nieodzownym w chwili tak krytycznéj. Co więcéj kozacy wystąpili za schizmą; ich delegowani przybywszy na sejm, wołali głośno: „aby król położył tamę wszelkim sporom religijnym tak w Litwie jak w Polsce, aby uśmierzył niepokojenia religii greckiéj, odebrał Unitom kościoły i beneficya i oddał je metropolicie i biskupom namaszczonym przez patryarchę konstantynopolitańskiego, to jest; schyzmatykom. Otóż kozacy tworzyli armię z 40 do 50,000 ludzi złożoną, i bunt tych niebezpiecznych poddanych, byłby dla Rzeczypospolitéj w owéj chwili, wielkiem nieszczęściem. Roztropność nakazywała więc zbadać ściśle ich żądania i gdyby prawo było po stronie sprawy, jaką popierali swemi groźbami, król i senat nie byliby omieszkali zadość im uczynić.

[1]) Cytuję zresztą oryginalny tekst *Uciążliwości* spisanych przez schizmatyków w r. 1863. Wyjmuję je z odpisu dokonanego w ostatniem stóleciu z samych archiwów koronnych warszawskich na rozkaz Stanisława Augusta dla biskupa Naruszewicza.

[2]) Patrz: Susza str. 74 wyd. Rzym. — Stebelski *Chronologia* i mowa króla poniższa.

Lecz stało się przeciwnie, iż po ścisłem zbadaniu, zażalenia i skargi schyzmatyków okazały się bez podstawy. Dla tego król surowym był dla nich w swéj odpowiedzi. Kanclerz przemawiający według zwyczaju w imieniu swego monarchy, zaręczał, że J. K. Mość nie zmusza nikogo do Unii, nie prześladuje nikogo z powodu religii, że owszem stara się przy każdéj sposobności, utrzymać pokój i wymierzać sprawiedliwość równie schyzmatykom jak Unitom. Uskarżał on się na zamach dopełniony przez Boreckiego i Smotryckiego którzy: „odważyli się dać się namaścić na biskupów w stolicach zajmowanych przez biskupów żyjących, podejrzanemu delegatowi cudzoziemskiemu, poddanemu sułtana tureckiego, niemającemu żadnéj juryzdykcyi w państwach J. K. Mości i wysłane mu prawdopodobnie, aby podburzać poddanych J. K. Mości przeciw prawéj władzy podczas wojny tureckiéj“. Przypomniał następnie wszystkie zbrodnie, jakie ztąd wynikły w Kijowie, w Mińsku i w innych jeszcze miejscach „gdzie zabierano gwałtem kościoły fundacyi królewskiéj, bito niewinnych księży i mnichów, mordowano ich i popełniano tysiące innych nadużyć“. W końcu mówił on: „Oni to sami są buntownikami przeciw władzy królewskiéj, naruszając ustawy i uchwały sejmowe; ze strony króla żadna im się krzywda nie dzieje: *nie wnoszą oni, ani wnosić nie będą mogli żadnego słusznego zażalenia*.“ Słowa te są najświetniejszem usprawiedliwieniem Ruckiego, Jozafata Kuncewicza i innych Unitów, po podobnym wyroku, sprawa ich niepotrzebuje już obrony.

W każdym innym kraju a nie w Polsce podobne *uwagi*, byłyby nieochronnie spowodowały wyrok śmierci lub przynajmniéj dekret wygnania przeciw naczelnikom schyzmatyckim, lecz w Polsce pobłażanie posunięte było zawsze do ostatnich granic. Ów król, z którego chcesz pan zrobić srogiego prześladowcę, zamiast oddać sprawiedliwości owych buntowników, „którzy naruszali ustawy i uchwały sejmowe“ wzywał ich w końcu do konferencyi z Unitami.

„Aby, mówił on, uśmierzyć zamieszki pomiędzy wyznawcami religii greckiéj niechaj duchowni obustronnie oznaczą miejsce i czas, gdzieby mogli bez wielkiego zbiegowiska świeckich, których sprawy te mało dotyczą, naradzać się nad stanowczem uspokojeniem“.

A pan mówisz nam jeszcze o nieubłaganem prześladowaniu, wymierzanem przez królów polskich, przeciw prawosławnym państw swoich ludnościom. Zygmunt III był jedynym królem polskim, który gorliwie wziął do serca interesa Unii; a przypatrz się pan, jak postępował! Jak to pan sam przyznajesz „zażalenia strony interesowanej nie tworzą całkowitego dowodu“, trzeba przeto słuchać odpowiedzi drugiej strony, zbadać przedewszystkiem wyrok sędziego; miałeś je pan w swych rękach, czemuż z nich nie korzystałeś?

Cóż nadto znaczy milczenie pańskie pod względem działań owej komisyi specyalnej, mającej, jak mówisz, sprawdzić na miejscu akta biskupa połockiego? Dla czego nie przytaczasz aktów? Przyczyna tego prosta; komisya nigdy nie była wysadzaną w celu, jaki jej pan przypisujesz. Była ona wprawdzie ustanowioną wyborami w senacie i w Izbie poselskiej i zgromadziła się pod przewodnictwem arcybiskupa gnieźnińskiego Wawrzyńca Gembickiego, lecz nie udała się do Połocka. Nie miała ona misyi specyalnej uczynienia śledztwa co do postępowania naszego ś. arcybiskupa, lecz pracowania według rozkazu króla nad stanowczem uspokojeniem zamieszek religii greckiej. Przy tej sposobności zajmowała się ona bezwątpienia trudnościami zaszłemi w dyecezyi połockiej, lecz rezultat jej badań nie wypadł bynajmniej na korzyść schyzmatyków. Smotrycki i metropolita jego Borecki zostali jednak wezwani do przedłożenia swych krzywd i wniesienia zażaleń, celem wynalezienia środków otrzymania pokoju. Ludzie ci uznani za zdrajców i buntowników przez króla, byli traktowani na tej samej stopie jak metropolita Rucki i arcybiskup Jozafat, zamianowani i ustanowieni przez prawą władzę. Nie wystąpili oni bynajmniej przeciw tej niesprawiedliwości, tak byli przeświadczeni o słuszności swej sprawy i szczerze usposobieni do pokoju. Borecki i Smotrycki przeciwnie, stanęli przed komisyą z groźbą w ustach, i zamiast okazać się skłonnymi do pokoju „zachowali się *superbe et contumaciter* nie chcąc na nic zezwolić, coby mogło prowadzić do zgody, i odpowiadając na niejedno ohydnemi potwarzami i kłamstwem [3]).“

[3]) Cytuję opowiadanie autentyczne, odpisane w ostatniem stóleciu z archiwów koronnych warszawskich i zachowanych w Paryżu w archiwach rodziny Czartoryskich, pomiędzy papierami Naruszewicza.

Pytam pana, czy ludzie tak postępujący mogli potem odgrywać rolę ofiar? Czyż uciemiężeni tak się kiedykolwiek zachowują? Sposobność była piękną domagania się sprawiedliwości przed trybunałem tak bezstronnym. Sędziowie wybrani byli z łacinników, na których metropolita Rucki tak gorzko się użalał; Wawrzyniec Gębicki ich prezes nie bardzo mianowicie sprzyjał unii; dla czego schymatycy nie korzystali z tych dobrych względem siebie usposobień? Mogli mówić z całą swobodą, gdyż byli *fide publica assecurati*, i swobody tej mogli używać do woli. Komisarze wszystkiego wysłuchali i wszystko zbadali, a cóż ztąd wynikło? Nic zaiste prócz wstydu dla tych, co popierali oskarżenia swoje kłamstwem i potwarzą. Nie dziwię się przeto, że się pan prześliznąłeś nad pracami tej komisyi i że starałeś się odwrócić uwagę od celu jej działań; nie widzę bowiem w istocie, jakąbyś pan mógł z niej wyprowadzić korzyść dla swej tezy.

Lecz pan stajesz jak za murem warownym, poza „świadectwem“ W. kanclerza litewskiego, Leona Sapiehy, który w rozgłośnym swym liście ganił otwarcie postępowanie bł. Jozafata i surowo mu wyrzucał jego gwałty, i czytelnikom swoim podajesz kilka urywków tego dokumentu. W następnym liście rozbierzemy wspólnie, jeżeli pan pozwolisz, ważność tego pisma, i mam nadzieję, że po uważnem zbadaniu przyznasz mi pan, iż nic nie dowodzi przeciw dostojnemu męczennikowi Unii.

Przyjm pan itd. *Dom Alfonso Guépin.*

Opactwo Solesmes 18 czerwca 1865 r.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Anglia.

Agitacya wyborcza jest w pełnym ruchu chociaż, jak pisze korespondent do *National Zeitung*, od wielu lat nie było w dziejach angielskich chwili, w którejby stronnictwa były tak do siebie zbliżone, jak teraz właśnie; chociaż żadne nie może się ludzić nadzieją, aby zyskało nadzwyczajny przybytek sił, i chociaż nie ma ani jednej wielkiej sprawy, któraby do głębi poruszała umysły. Ruch ten większy jest po wsiach niż w Londynie, a po małych miasteczkach większy aniżeli po wsiach. Rodziny, które pomiędzy swoimi członkami mają kandydatów do parlamentu, wyjeżdżają z Londynu do posiadłości swych wiejskich. Tu, jeżeli tego potrzeba, chodzą ojcowie, matki, bracia, siostry, żony i córki z domu domu, aby zapewnić sobie dawnych przyjaciół, pozyskać nowych, a wahających się przeciągnąć na swą stronę. Każdy stara się przedstawić z jak najlepszej i najbardziej uprzejmej strony, a kiedy mężczyźni po gospodach rozprawiają poufnie ze swemi sąsiadami rzemieślnikami o polepszeniu dzierżaw, chowie trzody, metodach nawozu, podatku od słodu i o polityce całego świata, odwiedza płeć żeńska żony dzierżawców, obchodzą z napełnionemi złotem sakiewkami szkoły, szpitale i domy ubogich okręgu wyborczego. Piwo leje się strumieniami; bo gospodarze nie nalegają na niektórych gości o zapłatę; brataniu się nie masz końca. Wszystko to kosztuje kandydata wiele pieniędzy; nie mówiąc już nic o właściwych znacznych przekupstwach w mniejszych okręgach wyborczych, które można odgadywać, ale nie wydobywać na jaw jako przedmiot publicznych uwag. Wszak chwilowe zatamowanie targu pieniężnego i spadek konsolow przypisują po większej części temu, że na rzecz wyborów bierze się z banku znaczne sumy gotówki, czyli, że kandydaci sprzedają konsole, aby kapitału i procentu użyć przy wyborach. Licząc jak najskromniej, najmniej milion fantów gotówki idzie w takim razie z banku, a milion wcale nie pokrywa bieżących wydatków, nie mówiąc już o wydatkach niepozwolonych, tajnych i sprzeciwiających się prawu.

Czytelnik na stałym lądzie, niemający wyobrażenia o zawikłanej maszyneryi, o kosztach na plakaty, meetingi, wydziały, ajencye itp., uważałby za przesadzoną ową sumę. Tymczasem tak nie jest. Kraj staje się co rok bogatszym; życie, czynsze za mieszkania itp. drożeją, zatem i wybory więcej kosztują, zwłaszcza że na szczęście Anglii, nie brak jej ludzi, którzy dziesięć tysięcy fun. st. z ochotą wydają, aby tylko dostać się do parlamentu. Dopiero wtedy, kiedy znakomici rodem i majątkiem zobojętnieją dla tego zaszczytu i uchylą się od polityki, jak to było w nowszych czasach w Stanach Zjednoczonych, będzie można mówić o politycznym upadku Anglii. Dziś usiłowanie, aby wziąć udział w pracach ustawodawczych, żywsze jest aniżeli kiedykolwiek. Zamożny stan średni wysuwa się naprzód, domaga się swych praw, i prawdopodobnie niejedno miejsce w Izbie niższej, które od wieku było własnością jakiej szlacheckiej rodziny, zajmie przy teraźniejszych wyborach znaczniejszy kupiec lub przemysłowiec.

Niezliczona liczba adresów do wyborców zalewa kraj. Podajemy tu adres Brighta, znakomitego mowcy, zwolennika wolności handlowej i reformy, przyjaciela północno-amerykańskiej rzeczypospolitej, nieprzyjaciela polityki wojennej. Odzywa się on do wyborców w tych słowach:

Za kilka dni rozwiąże się parlament; otrzymacie więc wezwanie, abyście wybierali reprezentantów do przyszłej Izby niższej. Obawiam się, czy bieg życia Izby, która właśnie ma się rozejść, nie sprawił wam licznych rozczarowań. Wybory z r. 1859 wywołała była sprawa rozszerzenia prawa głosowania, i podkładano im zamiar posunięcia tej sprawy naprzód, jeżeli nie zupełnego jej uporządkowania. Izba, która była rezultatem owych wyborów, sprzeniewierzyła się swojemu ślubowi i zaniedbała swego obowiązku. Administracya, która w r. 1859 pod pozorem służenia sprawie reformy parlamentowej pchała się do steru, złamała swoje uroczyste przyrzeczenia. Naczelnicy jej umyślnie zdradzili sprawę, której obrony byli się podjęli, a mniej odznaczający się jej członkowie pochwalili milczeniem tę zdradę. Ministeryum piastowało przez lat 6 urząd, którego bez owych przyrzeczeń, później złamanych, i dnia nie byłoby zajmowało; parlament, gdyby był wybrany drogą prawną i słuszną, nie byłby się tak obchodził ze swoimi wyborcami;— żaden rząd, któryby był tak zdradził swoje publicznie ogłoszone zasady, nie byłby uszedł bezzwłocznej kary, na jaką byłby go skazał parlament, szczerze zastępujący sprawę narodu. Gdybym się poczuwał do jakiejkolwiek odpowiedzialności za postępowanie parlamentu i rządu w tej sprawie reformy, to nie mógłbym bez wstydu na czole zdawać rachunku z mojego urzędu; nie mógłbym się spodziewać, że mnie znów wybierzecie na swego zastępcę. Czuję się całkiem wolnym od winy, żebym was był zdradził. Podnosiłem mój głos przeciw zdradzie i występowałem przeciw niej wszystkiemi mojemi siłami.

Parlament ma się ku końcowi; ministeryum dozna wkrótce zmian, albo dalej chwiać się będzie aż do upadku; ale sprawa reformy żyje jeszcze, a w tej chwili przybiera w oczach swych przeciwników postać wybitniejszą i ściślej odgraniczoną, aniżeli kiedykolwiek od ustawy z r. 1832. Mam nadzieję pewną, że wypadek najbliższych wyborów powszechnych dowiedzie, iż sprawa wolności oparta na prawdziwej reprezentacyi, pomimo zdrady urzędujących mężów stanu i obojętności kończącego się parlamentu, niepowstrzymaną siłą zbliża się do ostatecznego tryumfu.

Jeżeli wyborcy Birminghamu, którzy się tak odznaczyli dawniejszemi usługami w tej sprawie, uważają mnie za godnego, ażebym w ich imieniu i w imieniu tej sprawy wystąpił w przyszłym parlamencie, to przyjmę na się powierzony mi obowiązek z wdzięcznością za położone we mnie zaufanie i ze szczerem pragnieniem działania godnie z ich polecenia i w ich imieniu.

Dziękując szczerze za dotychczasową waszą dobroć dla mnie, zostaję wam wiernie oddanym

Jan Bright.

Londyn 29 czerwca 1865.“

— *Statistical Abstract* podaje przegląd oparty na wiarogodnych datach, „stosunków statystycznych ludności, ruchu handlowego i gospodarstwa skarbowego“ połączonego królestwa W. Brytanii i Irlandyi. Powtarzamy tu ten obraz przedstawiający w liczbach stan jednego z pierwszych mocarstw europejskich, wyjęty z wymienionego rocznika statystycznego.

„Liczba *ludności* królestwa wynosiła w połowie r. 1864 w Anglii 20,772,308 dusz, w Szkocyi 3,118,701, w Irlandyi 5,700,000. Liczba wychodźców: 208,900; o 15,000 mniej aniżeli w r. 1863.

Liczba osób pociąganych przed sądy przysięgłych zmniejszyła się w stosunku do roku 1863; w Anglii wynosiła w r. 1864 ich liczba 19,506; w Szkocyi 3,342, w Irlandyi 5,086.

Na ubogich, których liczba w Anglii się zmniejszyła, w Szkocyi zaś i Irlandyi się nie zmieniła, wydano w drodze urzędowej w Anglii 6,423,381, w Szkocyi 770,030, w Irlandyi 732,969 funtów.

Do szkół elementarnych zostających pod kontrolą rządu chodziło w W. Brytanii 1,011,134 uczniów.

Najgłówniejsze daty *ruchu handlowego* są następujące: Przywóz surowej bawełny, chociaż co do wagi tylko 8 milionów cetnarów, wynosił co do wartości dwa razy tyle co przywóz 12 milionów cetnarów w roku 1860; to jest 78,200,000 funtów szterl. Na krótki czas przed wielkim wzrostem handlu znamionującym najświeższy okres handlu,

---

cza. Ten sam mistrz nie lepiej obszedł się z konnym posągiem Księcia Józefa Poniatowskiego; posadziwszy o gołych nogach Rzymianina na koniu, wywołał oburzenie dzisiejszych nieznawców antyku, których mamy stotysięcy razy więcej niż znawców — a przecież byli to ludzie, co pod tym hetmanem krew leli w pamiętnych bojach— ci ujrzawszy go w tak niewczesnym negliżu, protestowali na honor wojskowy, że Książę nigdy przenigdy nie jeździł do wody pławić konie.

Nie wiem czy ten żart, czy jakie inne okoliczności przeszkodziły postawieniu tego posągu, dość że projekt wraz z monumentem wpadł w wodę. To pewna, że tak przystrojony bohater podobać się ani przemówić nie mógł do duszy — zwłaszcza żyjących weteranów, co na niego patrzyli w dniach Zieleniec, Raszyna, Smoleńska, Lipska.

P. Oleszczyński nie poszedł tą drogą, lecz obrał odpowiednią swojemu czasowi. Mundur, szlify, płaszcz żołnierski nie razi tu trywialnością, której się tak obawiał mniemany klasycyzm; czemu? bo wyższa myśl przenikła marmur, bo, że się tak wyrażę, uduchowniła go. Tylko tam, gdzie artysta materyalną pojmuje piękność, nie odważy się pokazać obuta, woli kształty gołej nogi. I zapewne, gdyby postać swoją ubrał w suknie dzisiejsze, przedstawiłby może jaką uliczną pospolitość, zamiast bohatera, o jakim marzył.

Dziwią się u nas, i swoi i obcy, że kościoły krakowskie, aczkolwiek liczące się do najpiękniejszych w ziemiach dawniej Polski, wyglądają tak opuszczone i zdezelowane. Szczególniej tyczy się to gmachów w stylu gotyckim — wszystkie bowiem późniejszej struktury jakoś łatwiej dają się odnawiać — wapnem i tynkiem. Przyczyna ta w tem głównie spoczywa, że wszędzie, gdzie tylko są gotyckie gmachy, czuwa nad niemi zarząd złożony z ludzi fachowych, którzy kierują wszelkiemi naprawkami i restauracyami. We Francyi wandalizm rewolucyjny rzucił się był na kościoły, wymiótł ołarze, toporem postrącał najszacowniejsze rzeźby portalów, pinakle i gzymsy pokruszył— dziś — ani śladu; znowu święci stoją w swoich niżach, wieżyczki strzelają w niebo, a z narożników wyglądają potwory apokalipsy — wszystko, zrestaurowane w tych kamiennych koronkach— aż do najcieńszej niteczki. U nas przeciwnie, gdzie spojrzysz np. w kościele Panny Maryi, wszystko woła naprawy, lub restauracyi w stanie pierwotnym— i kapitał ruiny z każdym dniem rośnie, kiedy przy stósownym nadzorze możnaby go prędko umorzyć. Zdaje się, że wstępujemy już w tę erę konserwacyi, kiedy utworzył się taki nadzor i zaczyna swoją czynność od najdawniejszego zabytku, to jest od restauracyi wielkiego ołtarza, rzeźby Wita Stosa. Zadanie długie i kosztowne— ale nie tak trudne, żeby z niego nie można wyjść obronną ręką. Zręcznych artystów rzeźbiących w drewnie, posiada między innymi Antwerpia, gdzie stalle przez dzisiejszych rzeźbiarzy wykonane, w stylu średniowiecznym mogą iść o pierwszeństwo z najsławniejszemi dziełami gotycyzmu. Aczkolwiek rzeźba wielkiego ołtarza ma swoje znaczenie w historyi sztuki, jednakowoż nie może się liczyć do arcydzieł dłuta, a zatem restauracya onegoż nie wymagałaby takiego wysilenia talentu jak gdyby przyszło restaurować Herkulesa Farnezych, lub który z uszkodzonych posągów dłuta Fidyasza lub Polignota. Zresztą są tak biegli restauratorowie zabytków sztuki średniowiecznej, że roboty ich zupełnie trafiają w charakter i manierę zrujnowanego zabytku; z tej więc strony można być pewnym, że dzieło Wita Stosa wróci do pierwotnej świetności, byle się znalazł odpowiedny fundusz, o czem wątpić nie można, zważając że coraz więcej pozbywamy się naganuej obojętności na te skarby, które nam przekazała przeszłość. Wprawdzie czasy są ciężkie, ale drobny datek rozrzucony na wielką liczbę datkujących, nie wymaga takiego wysilenia jak większe ofiary z niewielu zamożnych rąk płynące.

Czasy są ciężkie! powiedziałem — i trudno tego ukryć przed samym sobą; myśl chciałaby na czymeś wypocząć — błądzi więc po szerokim świecie, i nigdzie nie znachodząc oparcia, mimowolnie wydziera się do nieba, tej ostatniej apellacyi dla upadłych i słabych. W takiem usposobieniu zwykle przychodzą w pamięć biblijne obrazy cierpień Izraela, malowane ognistem słowem proroków, zwiastujących ubłaganie gniewu Bożego, przez poprawę i skruchę.

Pociechy tej, tego dusznego ukrzepienia zażywano u nas zawsze w chwilach podobnych jak dzisiejsza. Sędziwy hetman Wacław Rzewuski w w kałuzkiej turmie pierwszy zespolił płacz swego serca z płaczem biblijnym; Niemcewicz zawodził z smętnym psalmem: *Super flumina Babylonis* — a im coraz bliżej, tem gęściejsze psalmodye i jeremiady... Na dziś odpowiednie echo ozwało się w *Pieśniach Proroków*. Przełożył je a raczej wyśpiewał w właściwej dla nas formie, p. Adam Pajgert; i można powiedzieć, że tych kilkanaście pieśni jest okrasą wszystkich poetycznych płodów, jawiących się w tych ostatnich czasach; nie myliłbym się nawet, utrzymując, że wejdą w poczet tworów stanowiących czoło naszej poetycznej literatury. Treściwe te strofy, pełne mocy i harmonii, lecą jak ogniste strzały, i więzną w duszy — jakież to niepodobne do steku tych rymowanych i nierymowanych konwulsyj poetycznych, któremi nas darzy tak zwana szkoła Słowackiego, dla której możnaby zrobić osobną kategoryę pod napisem: *poezya mistifikacyi*; czytelnik bowiem tracąc głowę, sam nie wie, czy autor mówi na seryo, czy sobie z jego dobrej wiary żartuje.

Na ten wysuszający wiatr miecący w oczy piaskiem i kurzem, *Pieśni Proroków* to jakby obfita rosa poranna. Są tu pieśni z Izajasza, Jeremiego, Ezechiela i Ezdrasza, wybrane stósownie do myśli kierującej tłómaczem. Chciałbym podzielić się miłem wrażeniem, jakie mi dało przeczytanie tych kilkunastu pieśni, lecz to wrażenie zna każdy kto czytał księgi proroków — uroku zaś zamkniętego w tych strofach pełnych harmonii, trafności wyrażeń, malowniczości słowa, niepodobna streścić, a tylko podać w pierwszym lepszym wyjątku — trzeba bowiem wiedzieć, że wszędzie umiał pan Pajgiert utrzymać się na jednej wysokości, i wiersz swój zrobić tak poprawnym żeby nic nie zostawiał do życzenia. Weźmy między innemi, to Izajaszowe *Narzekanie na grzechy ludu*.

Pan mówi: Biada opornym!
Ludowi co mię nie słucha,
Co przędzie żywot nie z ducha—
Biada grzeszącym niekornym!

Biada tym, którzy pomocy
Szukają u Faraonów!
Co w cieniu pogańskich tronów
W egipskiej kryją się nocy!...

. . . .

Sporni kłamliwi jak zawdy,
Mówili wieszczom natchnienia:
„Nie miejcie jasnowidzenia!
„Nie prorokujcie nam prawdy!

„Uciszcie głosy gromiące
„Groźne wieszczenia tajemne
„Mówcie nam rzeczy przyjemne
„Wróżcie nam błędy mamiące!

„Z drogi nam z waszą żałobą!
„Umilknij ponury chórze!
„Nie chcemy tam wiecznie w górze
„Widzieć twarz Boga nad sobą!“

Przeto Pan mówi: o biada
Spornym, nieprawym, przewrotnym!
Runą upadkiem sromotnym,
Jako mur pchnięty upada.

Grzechy ich będą szczeliną,
Przerwą wysokiej budowy
Co im się zwali na głowy,
Aż pod gruzami wyginą!

Prysną, jak czerep co pryska,
Że nie zostanie z rozbicia
Wody czem czerpnąć do picia,
Lub węgiel przynieść z ogniska.

A próżno mówią: „ucieczem!
Szybkość ocali nas koni!“
Szybciejszy ten, który goni,
Na karki spadnie im mieczem... itd.

Przytoczenia te zamknę dwoma ostatniemi strofkami z Ezdrasza, któremi poeta zamyka *pieśni proroków*.

A na to głos mi odpowiedział z góry:
„Nazbyt frasujesz się dla Izraela —
„Azaż go bardziej kochasz, niż Ten, który
„Stworzył i wybrał go z narodów wiela
„Sobie za syna? azaż tobie dociec
„Co wszechmogący przeznaczył mu Ociec?

„Mijają czasy — w czasach ludów dzieje,
„Nic nie opóźni ni przyspieszy chwili,
„Przedwczesne tylko omamią nadzieje,
„Nic pańskich sądów wyroku nie zmyli,
„Bożych nawiedzin nie wstrzyma pochodu —
„A ty wierz w Pana i w przyszłość narodu!“

W każdym czasie miło byłoby powitać lutnię tego wyższego nastroju — tembardziej w obecnym, kiedy uszy bolą od niesfornych dźwięków, a w głowie się mąci na wieszczenia mistyfikatorów rymowanych.

w latach 1853, 54 i 55ym doszedł przywóz bawełny już do tej wysokości, co w przeszłym roku.

Przywóz wełny był w przeszłym roku znaczniejszy aniżeli kiedykolwiek; wynosił bowiem 206 milionów funtów, z których 150 milionów przypada na krajowe zużytkowanie.

Korzystny wypadek zbiorów zboża okazuje się znów z rozmiarów przywozu zboża, który tak co do ilości jak i wartości (19,881,161 funtów szterl.) pozostał poza dowozem lat 1859 i 1863. Cena przecięciowa krajowej pszenicy była o 40 szyl. 2 den. mniejsza aniżeli w którymkolwiek roku od 1851; w r. 1855 wynosiła 74 szylingów i 8 denarów.

Marynarka handlowa Królestwa liczyła 21,513 okrętów z 5,208,468 beczek ładunku i 195,756 ludzi załogi. Parowce na rzekach nie są w wykazie objęte.

Fundusze złożone w bankach oszczędności w sumie 39,417,995 funtów szterl. zmniejszyły się w tym roku o 1,840,373 funtów; zato umieściły założone od owego czasu tak zwane pocztowe banki oszczędności 4,993,124 funtów.

W mennicy królewskiej wybito w zeszłym roku 10,088,861 funtów szterlingów pieniędzy.

Wielka i korzystna zmiana zaszła w ciągu ostatnich dziesięciu lat w *stosunkach finansowych.* Z wyjątkiem r. 1858 na 1859 żaden rok od wojny krymskiej nie wykazuje tak niskiej cyfry wydatków publicznych jak rok skarbowy 1864/65, t. j. 62,475,736 funtów szterlingów. Rok skarbowy 1856, kończący się w marcu, miał sumę 88 milionów. Od roku 1850 zwiększyły się wydatki niektórych wydziałów: Na służbę cywilną żądano wówczas 10 milionów, teraz 15; na armią i flotę wówczas 15, teraz 25 milionów (w r. 1855/56 wyjątkowo 51 milionów.)

Co do dochodów: W r. 1850 wynosiły cła 22 milionów funtów; w roku przeszłym — pomimo znacznych zmniejszeń i zniesienia znacznej liczby ceł wynoszących 9 milionów — 22½ mil. — Ryczałtowy dochód z poczt wzniósł się od r. 1850 z 2,277,000 na 4 miliony funtów. Herbata i kawa mniej są opodatkowane i mniej przynoszą; za to płacą amatorowie spirituozów 13 milionów; tytoniu i tabaki 6 milionów.

Dług narodowy wynosił przed dziesięciu laty 801,878,763 funtów; w dwa lata później podniosła go wojna krymska na 831,722,963, potem spadł na 808,289,398 funtów szterlingów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 lipca. Dziś odbyła się doktoryzacya p. Władysława Seredyńskiego, syna b. Dyrektora szkoły nauczycielskiej, na stopień doktora filozofii, po złożeniu rozprawy inauguracyjnej: Rys dziejów piśmiennictwa mężów stanu i statystów w Polsce. W d. 1 bm. otrzymał stopień doktora praw p. Roman Jakubowski z Kęt, a nieco pierwej stopień doktora medycyny p. Józef Orłowski Krakowianin.

— We wtorkowym numerze dziennika naszego zamieściliśmy postępy uczniów Gimnazyum ś. Anny; tu zaś podajemy postępy uczniów Gimnazyum niższego przy ulicy Kanoniczej, jak następuje:

I klasa, oddział pierwszy. Uczniów 44, z tych otrzymali pierwszą klasę z odszczególnieniem.

1) Schnayder Edward. 2) Matlakiewicz Karol. 3) Wojnarski Eugeniusz.

Pierwszą klasę:

4) Kostia Jan. 5) Rupik Karol. 6) Pągowski Edmund. 7) Wachholz Wiktor. 8) Silberstein Emanuel. 9) Gwiazdomorski Jan. 10) Czerny Leopold. 11) Małysiak Wojciech. 12) Szatan Karol. 13) Bielenin Józef. 14) Biasion Alfred. 15) Szafraniec Andrzej. 16) Pisarski Adam. 17) Bąkowski Kazimierz. 18) Giercuszkiewicz Antoni. 19) Lunz Mojżesz. 20) Sroczyński Artur. 21) Neudörfer Szymon. 22) Gumplowicz Leon. 23) Hayer Ludwik. 24) Stanisławski Feliks. 25) Walas Franciszek. 26) Dostal Leon. 27) Kamiński Jakób. 28) Stroff Artur. 29) Nürnberger Jan.

2 uczniów ma się poddać egzaminowi poprawczemu, 13 promocyi nie otrzymało.

I klasa, oddział drugi. Uczniów 36, z tych otrzymali pierwszą klasę z odszczególnieniem:

1) Pobudkiewicz Alojzy. 2) Musiał Jacek. 3) Gacsoł Franciszek.

Pierwszą klasę:

4) Propper Stanisław. 5) Swięch Józef. 6) Hauser Israel. 7) Urbański Antoni. 8) Korytowski August. 9) Kozłowski Stanisław. 10) Sokołowski Henryk. 11) Długasiewicz Leon. 12) Michalczowski Jan. 13) Korngold Benjamin. 14) Zajączkowski Feliks. 15) Michalik Jan. 16) Adamczyk Władysław. 17) Kraentler Teodor. 18) Rosenberg Maurycy. 19) Przybylski Józef. 20) Zakrzewski Karol. 21) Litwa Piotr. 22) Patzanower Herman. 23) Cypcer Jan. 24) Rosenfeld Julian. 25) Sroczyński Karol. 26) Rothwein Leibel.

3 uczniów ma się poddać egzaminowi poprawczemu, 7 uczniów nie otrzymało promocyi.

II klasa. Uczniów 62, z tych otrzymali klasę pierwszą z odszczególnieniem:

1) Brzeziński Maryan. 2) Goryl Józef. 3) Połedniak Antoni. 4) Gąsienica Jędrzej.

Pierwszą klasę:

5) Fenezeisen Dawid. 6) Mastela Walenty. 7) Majewski Władysław. 8) Munkatsy Michał. 9) Pichel Waleryan. 10) Radzikowski Bolesław. 11) Erbes Józef. 12) Dańkowski Józef. 13) Adamczyk Wojciech. 14) Kremer Alfons. 15) Korpiołek Ludwik. 16) Gędłek Aleksander. 17) Blonarowicz Józef. 18) Sałapatek Wincenty. 19) Danek Józef. 20) Lewkowicz Mojżesz. 21) Maj Jędrzej. 22) Major Wilhelm. 23) Bilski Tomasz. 24) Bieniek Jędrzej. 25) Kubala Bezaryon. 26) Olędzki Jan. 27) Duda Jan. 28) Biesik Floryan 29) Studencki Franciszek. 30) Janka Emil. 31) Konopka Jędrzej. 32) Radwański Stanisław. 33) Bidziński Jan. 34) Michałek Piotr. 35) Kolitscher Franciszek. 36) Sendler Antoni. 37) Weber Zygmunt. 38) Koszałek Emil. 39) Preinl Wirgiliusz. 40) Rechtenberg Maksymilian. 41) Kułakowski Wincenty. 42) Rydz Jan. 43) Eibuschuetz Szymon. 44) Münnich Leopold. 45) Reicher Ignacy.

8 uczniów ma się poddać egzaminowi poprawczemu, 9 uczniów nie otrzymało promocyi.

III klasa. Uczniów 34, z tych otrzymali pierwszą klasę z odszczególnieniem:

1) Podjukl Henryk. 2) Rapaport Izaak. 3) Propper Jan. 4) Strzelecki Stanisław. 5) Silberstein Adolf.

Pierwszą klasę:

6) Dziembowski Józef. 7) Hojka Jan. 8) Formas Franciszek. 9) Ingrisch Karol. 10) Kraszewski Walery. 11) Ganczarski Antoni. 12) Gorączko Antoni. 13) Biernat Romuald. 14) Serwatowski Stanisław. 15) Lammel Jan. 16) Jurczyński Jan. 17) Nowakowski Antoni. 18) Szaflarski Michał. 19) Niklewicz Bronisław. 20) Stein Artur. 21) Kędzierski Władysław. 22) Dbałowski Stanisław. 23) Mięsopust Alojzy.

8 uczniów ma się poddać egzaminowi poprawczemu, 3 promocyi nie otrzymało.

IV klasa. Uczniów 36, z tych otrzymali pierwszą klasę z odszczególnieniem.

1) Obtułowicz Ferdynad. 2) Surzyn Józef. 3) Klęsk Ignacy. 4) Silberfeld Izydor.

Pierwszą klasę:

5) Szkladanyi Wiktor. 6) Biegelmajer Alfred. 7) Ciaciek Juliusz. 8) Włodarczyk Antoni. 9) Soczyński Tobiasz. 10) Kohn Karol. 11) Chalcarz Jakób. 12) Kaufmann Daniel. 13) Jaskulski Józef. 14) Bernadzikiewicz Teodor. 15) Machunbaum Maurycy. 16) Swieżyński Władysław 17) Bielikiewicz Włodzimierz. 18) Blumenfeld Henryk. 19) Struszkiewicz Zygmunt. 20) Fialka Zdenko. 21) Semkowicz Józef. 22) Rotschek Oskar. 23) Balko Stanisław. 24) Korzeniowski Piotr. 25) Morawiecki Kazimierz. 26) Stanowski Romuald.

4 uczniów ma się poddać egzaminowi poprawczemu, 4 uczniów nie otrzymało promocyi.

Gimnazyum to posiada od pierwszej chwili istnienia swego skarbonę na dobrowolne datki dla ubogich uczniów, którym częstokroć na niezbędnych środkach zaspokojenia pierwszych potrzeb zbywa. W upłynionym właśnie roku szkolnym, jakkolwiek ciężkim, dobroczynne te ofiary pozwoliły wesprzeć kilku uczniów prawdziwie ubogich, a innym ułatwić uczęszczanie do szkoły; wpłynęło bowiem do tej skarbony złr. 110 cent. 20. Z tej kwoty użyto 52 złr. na opłatę szkolną od ubogich uczniów, a resztę 58 złr. 20 centów obrócono na wsparcie najpotrzebniejszych.

— W d. 21 czerwca nad ranem zgorzało w Jeleniu w powiecie Jaworznickim 25 domów włościańskich a jeden do prebendy należący, przytem spłonął dach na kościele. Dyrektor kopalni węgla kamiennego w Dąbrowie p. Westenholz, przybył jak nam donoszą, z sikawką i górnikami na pomoc o ile mógł najśpieszniej, i jeżeli odległość miejsca nie pozwalała mu zapobiedz rozszerzeniu się ognia w pierwszej zaraz chwili, niemniej głównie przyczynił się do powstrzymania i ugaszenia pożaru, a probostwo już zagrożone, jemu winno ocalenie.

— Piszą nam z Krynicy:

Od połowy do ostatniego czerwca przybyło do Krynicy dla leczenia się 81 rodzin, składających się z 147 osób; od początku zatem tegorocznej pory kąpielowej 111 rodzin a 210 osób. Z tych z Galicyi, Szląska, itd. 173, z Królestwa i krajów zabranych 37. Nazbyt jeszcze zmienne dni nie pozwalają korzystać z wybornie urządzonych kąpieli rzecznych z silnym górskim prądem; liczba zaś kąpieli mineralnych ciepłych doszła do 1148, gdy w roku przeszłym o tym czasie było ich mało więcej nad 700. Budowa nowych łazienek postępuje, tak iż połowa tego wielkiego gmachu wraz z jednym pawilonem piętrowym, jakich będzie cztery, wykończoną została co do robót murarskiej i ciesielskiej, i stoi pod dachem. Nadeszły także wzory wanien metalowych o dnie podwójnem dla ogrzewania wody mineralnej za pomocą pary z osobna dla każdej kąpieli w potrzebie, przez co nie traci się gazu, jak to bywa z grzaniem wody mineralnej w kotłach. Jedna z znaczniejszych fabryk krajowych dostarczy machiny parowej i wanien pomienionych. Oprócz używanych w Krynicy kąpiel mineralnych różnego rodzaju, urządzone będą także kąpiele gazowe, borowinowe i łaźnie.

— W Ostrowie w powiecie Bełzkim obwodzie Złoczowskim żona gajowego poszła 13go czerwca z dwojgiem dzieci do lasu na poziomki. Gdy młodsze dziecko zasnęło, matka odeszła ze starszem, a wróciwszy po chwili, nie znalazła go więcej, lecz tylko ślady krwi. Zdaje się, że wilk porwał dziecko i uniósł w gęstwinę.

— D. 20 lipca uderzył piorun w dach domu jednego w Łyścu pod Stanisławowem i wpadłszy do izby poranił Kornelę Kawecką, żonę lakiernika, i opalił na niej odzież. Wszelkie środki przywrócenia porażonej do życia, okazały się bezskutecznemi.

— Według depeszy telegraficznej z Stokolmu, miasto Karlstadt, stolica Warmii szwedzkiej, liczące 5000 ludności, prawie do szczętu zgorzało w d. 2 b. m. Szkoda wynosi 6 milionów tal.

— Wiadomo, że Japończycy posiadają tajemnicę sprowadzania roślin do takiéj karłowatości, iż w małem puzderku można posiadać ogród z różnemi drzewami. U zwierząt karłowatość bywa albo przypadkowym wybrykiem natury, albo cechą właściwą pewnym gatunkom i odmianom. Między olbrzymim *percheronem* a kucykiem, między wielkim psem z Newfoundland a maleńkim pieskiem, noszonym w torebce, zachodzi wielka różnica, ale odmiany takie doszły do pewnego kresu wielkości lub małości po za który nie sięgają. Nie było jeszcze psa małości, myszy albo wielkości lwa, ale jeżeli wierzyć można dziennikowi *Sport*, znalazł się koń małości psa, oczywiście psa wielkiego. Kapitan Luckey przywiózł bowiem z Jawy w darze dla królowéj angielskiéj konia 4-letniego, zupełnie wykształconego, który ma wzrostu 27½ cali to jest tak małego, że nie jeden pies wielki przenosi go wzrostem. Kapitan Luckey przywiózł tego konia z sobą w powozie na wieczór do burmistrzowéj londyńskiéj (Lady Mayoress) wprowadził go po schodach do salonu, z którego zrobił ujeżdżalnię, a żegnając się, wziął konia na bary i zniósł po schodach do pojazdu.

— Dnia 4go lipca prócz kilku godzin popołudniowych cały dzień pochmurno. Wiatr zachodni; ciepło największe ledwo + 15°,2. Stan barometru wyższy nieco od normalnego, spokojny. Dnia 5go o godzinie 6tej rano wskazywał tenże 330''',89 termometr + 11°,0 Reaumura.

— We czwartek dnia 6go lipca, S. Izajasza proroka i S. Dominiki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: Sąd obw. tarnowski o ustanowieniu kuratorem p. Adama Dzikowskiego, adjunkta w Nisku dla Józefa Dzikowskiego, który uznany został za obłąkanego. — Sąd obwodowy tarnowski p. Wacława Toczyskiego o nakazie zapł. Jochwetowi Zelnikowi sumy weksl. 350 złr.; kur. Dr Kaczkowski. — Urząd pow. w Zbarażu o zalegających od lat 32 dokumentach dotyczących mas: Heleny Cichowskiej, Pawła Diaczyńskiego, Piotra Diaczyńskiego, Süssla Einhorna, Chimy Gonty, Jana Gogalskiego, Mikołaja Łozińskiego, Ignacego Naidehorskiego, Stefana Romańczuka, Arona Sternberga, Grzegorza Sohaniewicza, Franciszka Sakiewicza, Dominika Tostanowskiego, Chaima Zemeles i inne. — Sąd pow. w Brodach Samuela Marguliesa o wniesionym przeciw niemu pozwie przez Ozyasza Leperera o usprawiedliwienie w 14 dniach prenotacyi 300 złr., na częściach realności pod l. 1100 w Brodach; kurator Dr Landau. — Sąd obw. w Tarnopolu o poleceniu na prośbę p. Michała Dębskiego Mojżeszowi Landau usprawiedliwienia prenotacyi sumy 90 złr. na realności pod l. 1272 w Tarnopolu, kur. Dr Żywicki. — Sąd obw. przemyski o rozpisaniu konkursu na majątek Ozyasza Adolfa, zgłoszenie się wierzycieli do 15 września r. b. — Sąd obw. przemyski o wprowadzonej pertraktacyi celem przekazania kapitału w kwocie 5,010 złr. przypadającego na dobra Roztoka w obw. sanockim, zgłoszenia się wierzycieli do 1 września. — Sąd krajowy krakowski p. p. Karolinę Hrdina, Anielę Mislowich, Ludwika, Fryderyka, Stanisława, Henryka i Antonię Krumplów, Salomona Poch i Aleksandra Schwabe o wypowiedzeniu im przez Franciszka Domanusa kapitału 1800 złr. na realności pod l. 102 we Lwowie zahipotekowanego; kur. Dr. Biesiadecki. — Namiestnictwo galicyjskie o terminie rozdawania nagród cesarskich za chów koni 10 dukatów 8 duk. 3 dukaty d. 7 sierpnia we Lwowie, d. 9 w Złoczowie, d. 12 w Tarnopolu, d. 16 w Stanisławowie, d. 19 w Stryju, d. 31 w Sanoku. — Sąd kraj. lwowski p. Julię Słowacką o nakazie zapł. Robertowi Doms sumy wekslowej 2000 złr.; kurator Dr Żminkowski.

Zawezwania: Urząd obw. Brzeżański Adama Zenona Dr Pepłowskiego z Bursztyna do powrotu do kraju w ciągu roku.

Licytacye: Do 20 lipca w Wadowicach oferty na dostarczenie materyałów do odnowienia podwójnego podbelkowania mostu na Sole pod Kobiernicami w okręgu drogowym Kęckim, cena wyw. 4262 złr. 54½. — W d 10 sierpnia i 7 września w Tarnopolu sprzedaż realności pod l. 1389, cena szac. 1773 złr. 88 kr. — W d. 27 lipca dostawa materyału opałowego do kancelaryi i aresztów w Złoczowie, (wadyum 75 złr.).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowa plaga na rolników.

Kraków 5 lipca. Do tylu klęsk i udręczeń trapiących od dwudziestu lat rolników, przybyła nam niepostrzeżenie w postaci maleńkiej muszki nowa plaga, niszcząca plon najcenniejszego naszego ziarna — *pszenicy.*

Szczególne zjawisko, że kiedy zarazy wszelkie na ludzi i bydło przychodzą nam ze wschodu, kolebki ludzkości, szlakami odwiecznego pochodu ludów — wszystkie niemal (prócz szarańczy) plagi na rośliny nasyła nam *zachód!* Tą drogą naszła też łany nasze muszka niezmiarka *(Chlorops taeniopus)* z dawna wprawdzie znana, dotąd wszakże przez najznakomitszych badaczów przyrody za nieszkodliwą uważana.

Nagłe zjawienie się tej szkodnicy w niesłychanej mnogości, a co gorsza, zwykle w towarzystwie innych także bardzo szkodliwych zbożu owadów, jak np. *Opomyza florum,* muszki, także dotąd za niewinne stworzenie uznawanej, przeraziło rolników w Anglii, gdzie od kilku lat dopiero, toż w Niemczech, gdzie od r. 1863 jako szkodnica niszczyć poczęła pszenicę.

Rolnicy wpadali na najrozmaitsze pomysły o przyczynach szkodliwości tych owadów; i jedni posuchę, inni słotę winili; inni znowu pognój z kości i guano o ojcowstwo tej plagi pomawiali. Uczeni niemieccy, do których się rolnicy w trwodze o objaśnienie i pomoc odnieśli — wyznają w pokorze, iż aczkolwiek owad ten znają i najdokładniej opisali wszystkie członki jego, przecie bieg życia tych pasożytów wcale im nieznany; że przeto póki go nie rozpoznają, środków zaradczych na wytępienie wroga podać nie są w stanie.

Na Szląsku pruskim zjawiła się muszka ta w r. 1863 najprzód w okolicy Bolesławia (Bunzlau) na pruskich Łużycach — a w r. 1864 w wielu majętnościach tamecznych do $^{90}/_{00}$ kłosów pszenicy, a zatem cały niemal plon zniszczyła jej gąsieniczka.

Na próżno *Czas* odzywał się w roku zeszłym:*) nikt z ziemian galicyjskich nie doniósł redakcyi o pojawieniu się tej muszki w kraju, i tylko głuche wieści chodziły, że pszenicę napastowały *jakieś* owady w Sanockiem i Wadowickiem.

Wszakże badać życie owadu na łanie może skutecznie tylko miejscowy rolnik; a urwać kika zarażonych kłosów, zawinąć w papier, opieczętować i z krótkiem opisaniem stanu rzeczy przesłać redakcyi — niewiele utrudzi; a przecież by to podało jedyną właściwą sposobność porównania różnych postrzeżeń w różnych kraju stronach poczynionych, snowania ztąd uwag pojaśniających przebieg życia i zachowywanie się owadu, umożebniłoby też może przy światłej a chętnej pomocy naszych znakomitych entomologów pp. Żebrawskiego i Nowickiego rozpoznanie środków zaradczych!

Cóż pomoże narzekanie! Toż gdy się nam kto użali, że go dotknęła przygoda — po objawieniu spółczucia pierwsze mu zadajemy pytanie: *„No i cóżeś począł? — jakżeś się ratował?"* — Narzekania na chybienie plonu, stękania na niepowodzenie stały się u naszych ziemian nie straszną wprawdzie, ale djabelnie już nudną epidemią grasującą od końca kraju do końca; lecz gdyby im zadano powyższe pytanie, nie umieliby dać odpowiedzi, bo nic oczywiście na zażegnanie biedy nie czynią; a nie czynią, bo wygodniej stękać, niż zaradzać, bo — jak mówi przysłowie — *„łatwiej krzyczeć, aniżeli śpiewać!"*

Donosząc nie dawno o pojawieniu się w kraju ptaka *„Pasterzem różowym"* zwanego, a zapowiadającego szarańczę, potrąciliśmy także o *„niezmiarkę"* szkodnicę, wytknęliśmy obojętność ziemian na własną dolę, użalaliśmy się, że nam nikt o jej psotach nie donosi. Z tego bowiem, cośmy o niej zeszłego roku czytali i słyszeli w Niemczech, słusznieśmy niestety mogli wnosić, że zaszła i do nas; — zdawało się nam przeto, że omawianie wydarzeń podobnych w dzienniku jest najwłaściwszem; dla ziemian pożytecznem, dla dziennika — obowiązkiem.

Upłynęło odtąd kilka tygodni — bez skutku! i nie bylibyśmy dziś mogli obesłać po kraju hasła o tem nowem nieszczęściu, gdyby nie gorliwość jednego zacnego ziemianina, p. *Józefa Konopki* właściciela dóbr Mogilan w Wadowickiem, który sam dotknięty tą plagą, wezwał nas uprzejmie do siebie dla obejrzenia licha na miejscu, w celu podania wieści o zniszczeniu zrządzonem przez *niezmiarkę*, i zwrócenia na jej psoty uwagi powszechnej.

Światły ten obywatel od zeszłego roku trapiony tą klęską, naukowo bada przebieg spustoszenia i niezrażony trudnością zbadania warunków życia owadu, po całych dniach przesiadując na polu dotkniętem, śledzi przeobrażenia i obyczaje szkodnicy. Wezwał on już dawno tutejszy Komitet Towarzystwa rolniczego, i prosił o wyznaczenie komisyi, któraby się szczegółowo sprawą tą zajęła. Ufając, że Komitet rozwinie należytą energię, i po gruntownej rozwadze skuteczną urządzi na licho wyprawę, nie chcemy — profani — wyrywać się z bruku miejskiego z radą i zdaniem niedojrzałem. Po krótce tylko i po prostu opiszemy, cośmy w Mogilanach widzieli — głównie dla tego, ażeby — nim Komitet ogłosi wyniki zarządzeń swoich — podać oddalonym ziemianom jaką taką skazówkę do poszukiwania u siebie tego nowego napastnika. (D. n.)

*) W nr. 110, 120 z sierpnia 1864.

Wiedeń 3go lipca. Targ na woły opasowe:

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	998	2056	135	3189
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				1982
„ „ „ : „ z prowincyi „				1159
Poza targowiskiem kupiono „				—
Wróciło na prowincyą „				48

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła 470 do do 690 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 125 złr. — kr. do 170 złr. — kr. w.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 21 złr. 75 kr. do 24 złr. 50 kr. w. a.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Sztutgart 4 lipca. Izba deputowanych uchwaliła jednogłośnie upraszać rządu o rozszerzenie prawa wyboru na wszystkich kontrybuentów, a 74 głosami przeciw 5 o tajne głosowanie.

Hamburg 4 lipca. Bar. Zedlitz zaprzecza w liście do *Hamb. Ztg*, aby zamierzono zbrojnie wystąpić przeciw obchodowi urodzin ks. Augustenburskiego; przyznaje wszelako, że poczyniono kroki zapobiegające demonstracyom. Taż gazeta donosi, że o milę od mieszkania księcia postawiono wczoraj 1000 Prusaków.

Altona 4 czerwca. *Altonaer Nachrichten* donoszą: Minister policyi Vogler zawezwał przełożonych różnych stowarzyszeń, i protokólarnie zabronił im zarządzać publiczne pochody z muzyką. Vogler oświadczył, iż rozkaz ten jest środkiem ostrożności nakazanym powodami dobrze wiadomemi.

Paryż 4 lipca. (*N. f. Pr*) Ciało prawodawcze ma być jutro zamknięte (nie 8go?) Doniesienie *La Patrie* o zgodności Anglii i Francyi ze względu na stosunki do Ameryki, nie jest dokładnem. Nowe toczą się układy między Paryżem a Londynem z powodu, że gabinet washingtoński odrzucił propozycye państw zachodnich w kwestyi wynagrodzenia szkód zrządzonych poddanym Unii przez piratów południowo-amerykańskich. Narvaez przybył do do Paryża.

Bern 4 lipca. Rada związkowa wyraziła rządowi wirtemberskiemu ubolewanie swoje z powodu zwłoki w zawarciu traktatu handlowego z Związkiem celnym, oraz oczekiwanie, iż rządom reprezentującym ten związek powiedzie się usunąć zaszłe trudności. (Rząd pruski stawia przeszkody w zawarciu tego traktatu, o który najbardziej chodzi Bawaryi i Wirtembergowi. *Red. Cz.)*

Londyn 4 czerwca. Rząd poniósł dotkliwą porażkę, gdyż Izba niższa na wczorajszem posiedzeniu przyjęła na wniosek Bouveriego umotywowane wotum nagany dla lorda kanclerza (w sprawie Edmondsa i Broughama. *Red. Cz.)*

Londyn 4 lipca. W skutku nagany Izby wyższej, lord kanclerz ma się usunąć. W gabinecie panuje zamieszanie. Lord Branworth naznaczany jest przyszłym kanclerzem skarbu.

Bukareszt 4 lipca. Dnia 1 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi wyznaczonéj do zawarcia umowy względem żeglugi na Prucie między Austryą, Rosyą i Rumunią.

Nowy Jork 24 czerwca. Blokada została zupełnie zniesioną. Zniesiony podatek 25% od bawełny po prawym brzegu Missisippi. Wojsko zmniejszone zostanie jeszcze o nowych 50,000 ludzi. Ajenci Juareza zajmują się lokacyą pożyczki 10 milionów dolarów w San Francisco.

Nowy Jork 24 czerwca. Rząd Washingtoński ma, jak słychać, żądać wydania sobie zbiegłych do Meksyku separatystów, a między nimi Kirby Smith, tudzież zwrotu broni przez nich uwiezionej. Rząd amerykański zostaje pod naciskiem żądania kroków energicznych przeciw Meksykowi.

Mimo natężonego oczekiwania, nieogłoszony dotąd skład nowego gabinetu w Wiedniu, co mogłoby służyć za dowód, że jeszcze co do niektórych osób nie masz stanowczej decyzyi, jakkolwiek główni członkowie ministerstwa są już wiadomi, i pod ich względem nie masz już sprzeczności w różnych podaniach dziennikarskich. Hr. Belcredi miał otrzymać nominacyę w d. 3 b. m. *N. fr. Presse* twierdzi, że dotąd wiadomi ministrowie są: hr. **Belcredi** jako minister stanu, hr. **Mensdorff** spraw zagranicznych i domu cesarskiego a oraz przewodniczący radzie ministrów, p. **Majlath** kanclerz węgierski, p. **Mazuranicz** chorwacki, fmp. **Frank** minister wojny, bar. **Burger** marynarki i hr. Maurycy **Esterhazy** minister bez teki. Tymczasowo zaś podsekretarz stanu **Holzgethan** jako minister skarbu, szef sekcyi bar. **Kalchberg** jako minister handlu; zaś, co się tyczy ministerstwa sprawiedliwości, chwieje się jeszcze między radzcą stanu **Quesar** i bar. **Raule**; ministeryum policyi będzie zwinięte, a kancelaryą siedmiogrodzką zawiadywać ma tymczasowo wicekanclerz bar. **Reichenstein.**

N. fr. Blatt powiada, że wczoraj stanowczo ułożoną została lista ministrów, a mianowicie: hr. **Mensdorff**, spr. zagr. i domu ces.; hr. **Belcredi**, minister stanu; bar. **Raule**, sprawiedliwości; bar. **Poche**, policyi; Fmp. **Frank**, wojny; bar. **Burger**, marynarki; bar. **Kalchberg**, tymczasowo handlu; **Lucam**, (jlny sekr. banku austr.) lub **Holzgethan**, skarbu. Nominacya p. Lucama każe się domniemywać, według staréj *Presse*, zmiany stosunku skarbu do banku. Niektóre dzienniki wstrzymują się od podawania listy ministrów, mniemając, że już dzisiejsza (środowa) *Gazeta wiedeńska* nominacyę ich ogłosi lub że na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższéj takowa będzie oznajmioną. Zapewne jednak oznajmienie to nastąpiłoby w obu Izbach równocześnie, a do dzisiaj jeszcze członkowie Izby niższéj nie otrzymali zawezwania na posiedzenie. Jakkolwiek główne filary ministerstwa ułożyły już podstawy programu; wszelako do jego wykończenia w szczegółach, jeżeli, jak jest mniemanie, zasady jego oznajmione będą Radzie państwa z ramienia J. C. Mości, potrzebny będzie udział nawet tak zwanych fachowych ministrów. Tymczasem, minister skarbu nie może być uważany za fachowego tylko, owszem wpływ jego na program ministeryalny winien być przeważny, a dotąd, jak widać z tego co tu podajemy, nie masz jeszcze pewności, kto obejmie zarząd skarbowości. Program zapewne o tyle tylko dotąd jest gotowy, o ile tyczy się systematu, czy takowy będzie dualistycznym, czy autonomicznym. Wiemy zaś tylko, że nie będzie centralizacyjnym ze względu na Węgry. *Vaterland* ciągle jeszcze mówi o prawach krajów koronnych do samorządu, o tak zwanych „historyczno-politycznych indywidualnościach" — a to może służyć za wskazówkę, że nie jest jeszcze pewną zwycięztwa systemu autonomii. Hr. Leon Thun zaprzecza, aby, jak wczoraj głoszono, miał mieć posłuchanie u N. Pana.

Dziś *Gazeta Wiedeńska* ogłasza uwolnienie kardynała Hanlika arcybiskupa Zagrzebskiego od obowiązków zastępcy Bana, do którego należy zastępowanie Bana na sejmie troistego królestwa. Na godność tę powołany został żupan zagrzebskiego komitatu Kukuljewicz, a *Wanderer* zamieszcza telegram z Zagrzebia donoszący o wyborach w Chorwacyi w duchu opozycyjnym, tudzież, że zamianowanie niepopularnego Kukuljewicza na zastępcę bańskiego, więcej jeszcze zjednoczyło i wzmocniło opozycyę.

Rząd pruski udaje, jakoby wielce był zakłopotany demonstracyami w Księstwach na cześć Augustenburga. Wszelako wystąpienia takie byłyby mu o tyle pożądane, iż mógłby użyć kroków przymusowych przeciw księciu. Dwór kopenhaski stara się uzyskać od Króla pruskiego ustępstwa pod względem wynagrodzenia kosztów wojny; w tym celu poseł a dawny minister Quaade wyjechał do Karlsbadu do króla. Ponieważ Prusy ujęły się nagle przeciw urzędnikom szlezwickim za uszanowaniem narodowości duńskiej w Szlezwiku, przeto urosła wieść, że Prusy byłyby gotowe odstąpić Szlezwik północny Danii. Wszelako rzeczone ujmowanie się służy na to tylko, aby u duńskich mieszkańców Szlezwiku zyskać popularność, a obudzić u nich niechęć ku rządowi tymczasowemu Księstw i jego organom. W. ks. Oldenburski spodziewany jest w Wiedniu.

Dzienniki paryskie odznaczają się zupełnym brakiem wiadomości. Nawet *Indep. belge* nie ma listów politycznych z Paryża; nasi korespondenci także dziś milczą.

Przyjaźniejsze niż dotychczas usposobienia rządu amerykańskiego dla Anglii i Francyi są skutkiem rozwagi, że oba te państwa mogłyby łatwo połączyć siły swoje i na nowo podnieść upadłą sprawę Południa. Jest to główny powód złagodzenia gabinetu washingtońskiego, lecz zarazem służyć on może za przestrogę, czego się Anglia i Francya spodziewać powinny w przypadku, gdyby zajęte były jakiemi groźnemi sprawami lub rozdwoiły się między sobą. Ucichło też o reklamacyach amerykańskich w Londynie, a główna z nich odnosiła się do sprawy małego statku „Deerhound", którego dowódzca angielski uratował osadę południowo-amerykańską z okrętu „Alabama" pogrążonego w morze przez okręt północny „Kerseage". Lord Russell nietylko odmówił żądanego zadosyć uczynienia, ale pochwalił dowódzcę, który tonących ratował. *M. Post* zapewnia, że gabinet amerykański dał tej sprawie pokój. Niemniéj, jak względem Anglii i Francyi, zmienia się także usposobienie w krajach północnych Ameryki względem krajów południowych. Przemówić za łagodniejszem z niemi postępowaniem, było niedawno jeszcze temu bardzo niebezpiecznym, zuchwałym niemal krokiem; ostatni, zaś pocztą nadeszłe wiadomości mówią, że znany abolicyonista Gerrith Smith w mowie mianéj na licznem zgromadzeniu obwiniając Południe o zamach rozerwania Unii, dodał, że Północ dopuściłaby się większéj jeszcze zbrodni, gdyby chciała karać południowców jak zdrajców kraju.

Jenerał Breckenridge i siedem innych osób znakomitszych z Południa, widząc, jak rząd washingtoński łamie umowy zawarte z jenerałami konfederacyi, jak uwięził jenerała Lee, uszedł na małéj otwartéj łodzi do Kuby. Admirał Goldsboro jest także już w drodze do Europy na obcym okręcie.

Corr. Havas twierdzi, że jacyś wychodźcy polscy mieli posłuchanie u Johnsona i oświadczyli mu, że się zajmują przygotowaniem przesiedlenia z Europy 20,000 wychodźców polskich. Nie wiemy, czy bióro Havasa puściło bajeczkę, czy owi mniemani delegowani przyrzekali, czego nie dotrzymają.

Wiadomo, że Anglia pragnęła, aby jej kolonie w Ameryce północnej, jakoto: obie Kanady, Nowa Walia, Nowy Brunszwik, Labrador, itd. utworzyły konfederacyę między sobą. Pomysł ten miał na celu wzmocnienie granic kanadyjskich przed najściem ze strony Stanów Zjednoczonych, gdyż jedna prowincya musiałaby w takim razie bronić drugiej. Anglia chciala też zwalić na tę konfederacyę koszta umocowania Kwebeku i obrony jezior granicznych. Otóż teraz donoszą, że parlament w Nowym Brunszwiku oświadczył się przeciw konfederacyi, zapewne dla tego, że kraj ten nie byłby bezpośrednio zagrożonym. Wysyłają stamtąd delegacyę do Londynu dla przeszkodzenia staraniom delegacyi kanadyjskiej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 5 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższej prezes oświadczył, że nieprzewidziane wypadki spowodowały komisyę finansową do wzięcia jeszcze raz pod obrady budżetów wojny i marynarki (zapewne z powodu nakazu cesarskiego, aby postawić wojska na stopie pokoju. *Red. Cz.*) To było powodem, dla którego wczorajsze posiedzenie Izby musiało być odłożonem i dalsze obrady nad budżetem wykreślone zostały z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia. Następnie Izba uchwaliła projekta do ustaw: względem korzyści przyznanych kolei żelaznej z Braunau do Neumarkt; względem przyznanego instytutom kredytowym wyjęcia z pod ustaw finansowych; względem uwolnienia nowych i przerobionych budynków od podatków, a to w duchu uchwał Izby deputowanych, i bez rozpraw. Jutro przyjdzie pod obrady budżet ministerstw wojny i marynarki. — Dzisiejsza *Wiener Abendpost* może zapewnić wbrew licznym obiegającym pogłoskom, że niemasz zamiaru zaprowadzenia zmian w akcie bankowym (przywilej banku).

Kursa. **Wiedeń** 5 lipca wieczór. Kolej północna 1718. — Akcye kredytowe 178. — Losy z r. 1860 91·30. — Losy z r. 1864 81·55. — **Paryż** 5 lipca. Renta w końcu 67·20.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

✝

W Sobotę dnia 8 Lipca r. b. o godzinie 10 z rana odprawi się W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p.

MACIEJA RIEGERA,

kupca i obywatela miasta Krakowa, zmarłego w Brodach dnia 21 Czerwca rb., na które pogrążona w żalu rodzina krewnych, przyjaciół i pobożną Publiczność niniejszem zaprasza. (3092 1-2)

PODZIĘKOWANIE!

Znad Wisły.

Lat temu kilka, kiedy, żegnając rodzinną strzechę, byłem zmuszony jechać przez wieś Rybne położoną w W. Ks. Krakowskiem, — drogą [illegible]

[illegible]

Dnia 5 Lipca 1865 r. W imieniu parafian: (3025) K. C.

Licytacya.

Zapas żelaza i wyroby żelazne, **kosy, sierpy** i inne towary handlu *Fr. Hahna i Syna*, znajdujące się w 4ch składach, tudzież sprzęty pokojowe, odzież i t. p. sprzedawane będą przez Licytacyę *od dnia 10 Lipca rb. w tym, zaś od dnia 24 Lipca rb. w II termi*nie zawsze w *Sukiennicach* pod L. L. 25, 23, 29 od godziny 9ej rano — w II terminie nawet poniżej ceny szacunkowej. (3096-1-)T

Wieś do sprzedania.

Wieś Poraj między Żmigrodem i Krosnem $1/2$ mili od gościńca murowanego położona, — mająca 120 morgów ornego pola, 57 morgów łąk i pastwisk, a 200 morgów lasu bukowego, i propinacyę — jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższéj wiadomości udziela na listy frankowane Wny *Aleksander Setmajer* officyał przy Kassie zbiorowej w Tarnowie, — który także do umowy jest upoważniony. (3024)

300.000 złot. główna wygrana **nowéj wielkiéj Loteryi Państwa,**

któréj ciągnienie nastąpi **dnia 1 Sierpnia r. b.**

Na każdy wyciągnięty los musi niezawodnie paść wygrana, i ogólna suma, która w jednem ciągnieniu wygraną być musi, wynosi **Milion 130 tysięcy złotych reńskich,** podzielonych na wygrane po złr. **300,000, zł. 50.000, zł. 25.000, 2 po zł. 10.000, 15 po zł. 5.000, 30 po zł. 1.000, 1050 po zł. 600.**

Losowanie to jest niezawodnie największem ze wszystkich istniejących losowań pieniężnych i kosztuje:

jeden los udziałowy . złr. 1·80
siedm losów udziałow. „ 10·50

Wszelkie polecenia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości spiesznie, a listy ciągnienia przesyłają się bezpłatnie i franko.

„Em. Deltour in Frankfurt a. M. Staats-Effecten-Handlung.“

Uwaga. *Jak już wyżéj powiedziano, musi suma Jednego Miliona 130 tysięcy złotych być wygraną w jednem ciągnieniu.* (3022-1-4)

KRYNICA.
Wielki dom Gościnny

„pod Trzema Różami“ **T. SEIFERTA,** obok nowych Łazienek położony, urządzony na sposób zagraniczny, poleca się osobom przybywającym do **Krynicy.** (3748-6-9)T

Ces. król. wyłącz. uprzywilejowana



W Ameryce i Anglii pierwsza patentowana.

ANATERYNOWA WODA DO UST

Dra J. G. Poppa, praktycznego lekarza od zębów, w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Cena flakonika złr. 1 40 c. opakowanie 20 cent.

[illegible]

Plomba zębowa, do plombowania samemu dziurawych zębów: cena złr. 2 10 cent.
Pasta Anaterynowa do zębów, cena złr. 1 22 c.
Roślinny Proszek do zębów, . . . 63 c.

Powyższe artykuły utrzymują:

w Krakowie: p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Siedlecki* apt., p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr *Sawiczewski* apt. i p. Dr *Karzycki* apt.

we Lwowie: apteka dawniéj *Milinga*, teraz Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolascha* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Gebhardta i Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera*, p. *Zygmunta Ruckera.*

Także utrzymują takowe na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Knau, — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski, — w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski aptek. i p. B. Fadenhecht — w Buczaczu p. J. Czerkawski i p. M. Lipschütz — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schally, p. Schnirch i p. Jan Rintzner — w Dolinie p. A. Schulz kasyer m. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski — w Dydowie p. M. Koniecki — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Kołomyi p. Różański, p. K. Laden, p. Schaje Hermann i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitrib.tt apt. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach p. Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. M. Baumann — w Kimpolung p. Berl Sommer — w Przeworsku p. Świtalski apt. — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn — w Samborze p. Kriegseisen aptek, p. Riedel apt., p. A. Rosenheim — w Sanoku p. J. Jaklicz — w Stanisławowie p. Beill apt., i p. B. Czuczawa — w Stryju p. J. A. Batsch apt. — w Serecie p. I. Sommer — w Suczawie p. E. Totezat apt. — w Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz — w Tarnopolu p. Latinek i p. Morawetz — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin i p. A. Ronge — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. Wolf Korkes, p. A. Gottwald i p. Krzyżanowski apt. — w Czerniowcach p. Alt syn apt. — w Buczaczu p. Kodrębski i Kerzel — w Stryju p. Kornberger apt. — w Stanisławowie p. Świtalski — w Żółkwi p. Krzyżanowski aptekarz. (2913-2-8)T

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić wielce szanownéj Publiczności, że objąłem

Restauracyę w głównym dworcu kolei w Wrocławiu.

Będzie mojem najusilniejszem staraniem, przez dobór potraw i napojów, oraz przez ceny najumiarkowańsze uzyskać zupełne zadowolenie szanownych moich Gości. Wrocław w Czerwcu 1865 r.

(3016-3-4)T **A. Stappenbeck.**

Kąpiele zioło-parowe

i z czystéj pary z zastósowaniem hydroterapii, oraz

ŁAŹNIA RZYMSKA,

otwarte zostały przy ulicy Franciszkańskiéj Nr. 165.

Znane już ze swéj skuteczności w rozlicznych cierpieniach, szczególniéj okazały się jako środek niezawodny: **w artrytyzmie, reumatyzmie, skrofułach, paraliżu, w chorobach żółciowych i wątrobianych, syfilitycznych, merkuryalnych, skórnych,** [illegible] **w zaflegmieniu trzewów brzusznych, w katarach** różnego rodzaju, **kurczach żołądka** lub innych częściach ciała, **osłabieniach** tak ogólnych jak miejscowych, w tak zwanéj **chorobie kołtunowéj, hemoroidalnéj** i t. d.

Cena kąpieli zioło-parowéj: 1sza klasa 50 cent., — 2ga klasa 35 cent., z czystéj pary o 10 cent. mniéj; — w Łaźni rzymskiéj: 1sza klasa 35 cent. — 2ga klasa 25 cent. — Kąpiel z zimnéj wody natryskowa, siedzeniowa i t. p. środki hydroterapeutyczne bez użycia pary 15 cent. Za użycie koca 10 cent., prześcieradła 7 cent., ręcznika 4 cent.

Bliższych szczegółów udzielić może **Dyrektor Zakładu kąpieli zioło-parowych i hydroterapii *Lucyan Wierusz Kowalski.*** (2322-6)

C. k. uprzywil. Woda, zwana

„ROSÉE DE BEAUTÉ“
(ROSA PIĘKNOŚCI)

która służy do upiękrzenia skóry, usunięcia piegów, gładzenia dołków w skutek ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich [illegible]

[illegible] (2828-3-)T

W Bernie Schottola Kropatschek, — w Białej [illegible] P. Niedzielski, — w Brodach Gomuliński, — w Brzeżanach E. Mörl i Fadenchecht, — w Brzostku P. Zieniewicz, — w Buczaczu Kodrębski i Kercel, — w Bukareszcie G. Graev, D. Kozma — w Cieszynie Schröder, — w Czerniowcach J. Schnürch, — w Gracu J. Purgleitner — w Husiatynie Michalewicz, — w Jarosławiu Rohm — w Jaworowie Lachowicz — w Jassach Imervoll — w Kołomyi Sidorowicz i Kupfermann — w Konstantynopolu Velits i Sp. — w Kozowy Antoni Dobrzański apt. — w Leżajsku Maresch apt. — w Łancucie Swoboda, — w Mielcu Satkowski, — w Oświęcimie Polaschek aptek. — w Pradze B. Fragner, J. Fürst i Fr. Wseteczka — w Przemyślu Praczyński, — w Przeworsku Świtalski, — w Rzeszowie J. Schaitter i Sp., — w Samborze Kriegseisen apt., — w Sanoku J. Jaklitsch, — w Skałacie Dziembowski, — w Sokalu Grot, — w Stanisławowie Stecher, — w Stryju Edward Kornberger aptek., — w Tarnopolu Morawetz, — w Tarnowie J. Jahn — w Zaleszczykach Kodrębski, — w Złoczowie Pettesch apt. — w Żółkwi Krzyżanowski apt. — w Żurawnie Postępski. (2828-3-)T

Na Węgrzech mają na składach: w Aradzie Jan Scharka, Karol Ring i Jan Tedeschi, — w Baja Bart. Pollermann apt, — w Budzie apt. Ludwik Bakats, — w Debreczynie Ferdynand Göltl i Franciszek Borsos, — w Esseg Szczepan Deszathy, — w Koszycach Edward Eschwig i Syn, — w Lugoszu Fran. Kronnetter, — w Miszkolcu Józef Beszormanyi, — w Neusatz Fr. Srchreiber, C. B. Grossinger, — w Panczowie Hermann Graf i B. D. Nikolics i Spółka, — w Preszburgu Weinstabel apt.

w Peszcie p. Józef Török apt., Königsgasse nr. 7 i apt A. Thalmayer i Spółka, — w Piotrowaradynie L. C. Jungniger, — w Pięciukościołach Ferd. Kunz apt. — w Szegedynie Michał Kovacs i Albert Kovacs, — w Temeszwarze J. E. Pecher, Roth, Kraul i Beogradaz. — w Warażdynie Janky Antal. — w Werschetz Sebastjan Herzog, w Zagrzebiu Mihics, — w Zemuniu A. D. Joanovics

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

podług okoliczności przytykająca do **Southampton**, za pomocą okrętów parowo-poczt

Teutonia kapitan ***Haack***	8 Lipca.	**Borussia** kapit. ***Schwensen***	5 Sierpnia.
Germania „ ***Taube***	15 Lipca.*)	**Allemania** „ ***Trautmann***	19 Sierpnia.
Germania „ ***Ehlers***	22 Lipca.	**Saxonia,** „ ***Meier***	2 Września.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **150,** druga kajuta tal. **110,** między-pokład tal. **60**
Cena przewozu towarów: Ł. **2. 10** od beczki o 40 stopach sześściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%.

Ekspedycye do powyższego Towarzystwa należących okrętów żaglowych, nastąpią: dnia **15 Lipca** przez okręt towarowy **„Donau“** kapitan ***Meyer.***

*) Aby zapobiedz wielkiemu natłokowi podróżujących, powtórnie urządzoną zostanie Ekspedycya osobnego okrętu parowego, a to: **„Bavaria“** kapitan ***Taube*** **w Sobotę dnia 15 Lipca,** z Hamburga wprost do Nowego Jorku.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten.*** następca Wm. Millera w Hamburgu.

☞ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci:

(3090-2-) ***Staar & Geishofer*** w WIEDNIU, Kohlmarkt Nr. **20.**

SYROP DIGITALIS

przez ***Labelonye,*** Farmaceu tę wyższéj szkoły w Paryżu.

Syrop ten bywa używany już od 30tu lat przez najsłynniejszych lekarzy francuzkich, między którymi wymieniamy tylko profesorów wydziału Paryskiego, panów *Andral, Bouillaud, Fouquier, Marjoli, Rostan,* i t. d., przeciw słabościom sercowym, (anewryzmom, kurczom), przeciw wszelkim rodzajom puchliny wodnéj, astmie, zapaleniu krtani, katarom, kokluszowi, hipertrofijom i t. p,

Każda flaszka Syropu przez Labelonye, opatrzona jest kolorową etykietą, opieczętowana papierkiem, na którym znajduje się podpis autora.

Główne Składy: w Paryżu: *Labelonye et Comp.*, 19 rue Bourbon, Villeneuve; — w Krakowie p. *Wiktor Redyk* aptekarz; — we Lwowie p. *Berliner.*

(W) (2800-5 18)T

Najnowsza ces. rosyjska

Pożyczka z premiami

gwarantowane przez cesar. rosyjski rząd Państwa.

1sze ciągnienie dnia 13go Lipca r. b.

200.000 Rubli srebr.

dwa razy do roku do wygrania, oraz **2 razy po 75.000, 2 razy po 40.000, 2 razy po 25.000, 6 razy po 10.000, 10, razy po 8.000, 16 razy po 5.000, 50 razy po 1.000, 520 razy po 500 Rubli.** Każda obligacya musi otrzymać najmniéj **120 Rubli.**

Oryginalne obligacye są u mnie do nabycia podług kursu.

Los ważny na powyższe 1sze ciągnienie, kosztuje . . . . **5** złr.
sześć losów ważnych dto **25** „

Uprasza się adresować z przyłączeniem kwoty wprost

„Jean Schrimpf
Banquier in Frankfurt a. M.“

Jest to jedyna pożyczka, w któréj obligacye wyciągnięte nawet z największą wygraną, dalej w kole pozostają i w dalszem ciągnieniu wygranych udział biorą. (3017-3 6) T

Ogłoszenie.

Weksle wystawione przez Wgo *Piotra Steinkellera* z Krakowa jako też przez JWgo barona *Henryka Wilczka*, właściciela dóbr Samoklęski, — tak w mniejszych jak i większych kwotach — poszukują się **do kupienia** o czem się niniejszem posiadaczy takich Weksli zawiadamia. (2978-3)

Bliższych szczegółów powziąść można na listy pod cyfrą **250** w Krakowie

Dr. Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi

A. Rosenberg

w Krakowie na Stradomiu pod l. 14

leczy jak dotąd **za pomocą elektryki** wszelkiego rodzaju zparaliżowania i słabości nerwowe. Ordynuje codziennie od godziny 3-ciej do 5-tej po południu (3085-1-)T

Wytwor z Tranu Wielorybiego
(Extrait- de Foie de Morue)

Przygotowany przez p. Meynet, aptekarza w Paryżu, na ulicy Amsterdam, 64.

Znośnego smaku i łatwy do zażycia. Preparat ten potwierdzony przez paryzką Akademiją medyczną i Radę lekarską w Petersburgu ma kształt gałeczek, z których każda zastępuje dwie łyżki stołowe najprzedniejszego tranu. T(3081-1-)

Skład w aptece W. Brunoua Miczyńskiego.

GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylii do Francyi przez p. *Grimault* nadwornego aptekarza księcia Napoleona uśmierza w jednéj chwili (3065 1-)

najuporczywszy ból głowy, migreny, newralgie i biegunki.

Dostać można w Wilnie u p. *Chrościckiego* — Krakowie u p. *Miczyńskiego* apt. — we Lwowie u p. *Ruckera* pod „srebrnym Orłem“ — w Warszawie u p. *Mrosowskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — i w Kijowie u *Marcińczyka* i innych.

PRAWDZIWA

ESENCYA ŻYCIA

Dra J. G. Kiesow w Augsburgu.

Między tak zwanemi domowemi środkami lekarskiemi zasługuje niezaprzeczenie ta Esencya na pierwsze miejsce, gdyż przez swą szczególną skuteczność i swe odpowiednie przyrządzenie uzyskała sobie już słynność w całym świecie, tak że we wielu domach, a szczególnie na wsi, gdzie lekarza nie można mieć zawsze pod ręką, znajduje się jako najniezawodniejsze lekarstwo domowe w zapasie i bardzo jest cenione.

Bliższych szczegółów powziąść można z opisania téj Esencyi, któréj to opisanie udziela się na żądanie jak najchętniéj bezpłatnie.

Cena całéj flaszki . . . . 1 złr.
„ pół flaszki . . . . — „ 50 cent.

☞ Główny Skład w **Krakowie** utrzymuje p. ***M. Jawornicki,*** do którego wyłącznie miłośnicy téj Esencyi udawać się raczą, gdyż wziętość jéj spowodowała mnóstwo fałszowań, przed któremi się przestrzega.

(3082-2-) T ***J. G. Kiesow*** w Augsburgu.

W Gmachu narożnym pod l. 87 na Piasku tuż obok plantacyj

w KRAKOWIE
otwarte już zostały

NOWE ŁAZIENKI

urządzone na sposób zagraniczny, z najzupełniejszem uwzględnieniem wygód i potrzeb szanownéj Publiczności, i odznaczające się czystością wody rzecznéj, filtrowanéj, do studni w tym celu ze znacznym nakładem wprowadzanéj.

Otwarcie w tym samym gmachu **Łaźni parowéj, kąpieli spadowych, natryskowych i ziołowych,** będących na ukończeniu, ogłoszone zostanie późniéj.

CENA.

Kąpiel klasy I. pod l. 1. 2. 3. 4 7. 8. 9. 10. 12. 16. kosztuje . . . . . 50 cent.
dto dto z przedpłatą na 10 biletów . . . . . . „ . . . . . 45 „
20 „ . . . . . . „ . . . . . 40 „
30 „ . . . . . . „ . . . . . 35 „
Kąpiel klasy II. pod l. 5. 6. 11. 13. 14. 15. . . . . . „ . . . . . 40 „
dto dto z przedpłatą na 10 biletów . . . . . . „ . . . . . 35 „
20 „ . . . . . . „ . . . . . 30 „
30 „ . . . . . . „ . . . . . 25 „
Prześcieradło . . . . 10 c. — Ręcznik . . . . 5 cent.
Mydło . . . . 5 „ — Swiatło . . . . 5 „

Kąpiel użyta dłużéj niż godzinę płaci się podwójnie.

Wypożyczanie wanny metalowéj do tygodnia płaci się dziennie 15 c. — po tygodniu na czas dłuższy 10 c.

☞ Uprasza się uprzejmie do kąpieli nie używać siarki, lub innych przedmiotów zanieczyszczających wanny metalowe, — jako też psów z sobą nieprzyprowadzać. (2585-8 12)T

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 lipca.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	119	116
Listy zast. pol. z kup.	92	91
Banknoty pol. 100 złr.	462	454
Ruble ros. za 100 rsr.	147	144
Talary prs. za 100 tal.	163	161
Banknoty prus. 150 zł.	93¾	92¾
Srebro nowe austr. .	108¼	107¼
Dukat ważny. . . .	5 25	5 15
Napoleon d'or . . .	8 90	8 75
Półimperyały rosyjs.	9 05	8 90
Listy galic. nowe z k.	69 75	68 75
„ „ stare „	73 25	72 25
Oblig. indem. „	74 —	73 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	201	198

Wiedeń 5 lipca (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	69 85
5% Pożyczka narod.	75 15
Akcye banku wied.	798 —
„ „ kred.	178 20
Losy 5% z r. 1860 .	91 60
Srebro	107 50
Londyn 10 fnt. szter.	110 10
Dukat pojedynczy	5 22½

Wiedeń 4 lipca.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	64 60	64 50
„ Pożyczka narod.	74 95	74 85
„ Metaliki na m. k.	69 60	69 40
„ Obl. ind. niż. Aus.	89 50	89 —
„ „ „ czeskie	92 50	92 —
„ „ „ węgiers.	74 25	73 75
„ „ „ chor. ib.	75 —	74 —
„ „ „ galicyjs.	72 75	72 25
„ „ „ bukow.	70 50	69 75
„ „ „ siedmgr.	70 50	70 —
Listy zastawne:		
5% Bank nar. losow.	69 70	89 50
4% Galicyjskie. . .	71 —	70 —
5½% Węgiersk. los.	81 80	81 60
5% Boden Cr. austr.	93 50	92 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	144 —	143 75
„ „ „ 1854	86 —	85 50
„ „ „ 1860	90 80	90 70
„ „ „ 1864	81 10	81 —
„ Como-Rente	18 25	18 —
„ Kredytowe	123 50	123 25
„ tryest na 4½%	108 —	107 —
„ żegl. par. na D.	82 —	80 —
„ ks. Esterhaz.	100 —	95 —
„ Księcia Salm.	29 50	29 —
„ „ Palfy .	27 —	26 —

		żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		26 50	26 —
„ hr. St. Genois .		27 —	26 50
„ miasta Budy . .		24 25	23 75
„ ks. Windischgr.		17 50	17 —
„ hr. Waldstein .		19 —	18 50
„ hr. Keglevich .		13 —	12 50
„ Rudolfa. . . .		12 50	12 25
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		799 —	798 —
Zakładu kredytowego		178 10	178 —
Żeglugi par. na Dunaju		471 —	470 —
Kolei półn. Ferdynan.		172 —	171 80
„ rządowej fr.-a		183 40	183 30
„ zachodniej c. El.		133 50	133 —
„ Pardubickiej .		120 —	119 50
„ Południowej .		215 —	213 —
„ Galicyjskiej . .		198 25	198 —
Czerniowiec. zwpł. 35%		61 —	60 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)	Disconto mejsc.		
Amster. 100 złh.	3	—	—
Augsg. 100 zł nr.	4½	92 —	91 80
Berlin 100 tal. .	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	92 10	91 90
Hamb. 100 mark.	2½	81 60	81 50
Londyn 100 fun.	3	110 35	110 25
Paryż 100 frank.	3	43 80	43 75

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 10	15 05
„ pół korony .	— —	—
„ dukaty na wagę	5 25	5 23
„ „ obrączk.	5 25	5 23
Złoto al marco . .	5 17	5 16
Napoleondory . . .	8 82	8 80
Suwereny	15 20	15 10
Fryderyki	9 20	9 15
Luidory (niemieckie)	8 93	8 88
Suwereny angielskie	11 6	11 3
Imperyały rosyjskie	9 9	9 3
Srebro	108 —	107 50
„ kupony	108 —	107 50
Talary związkowe .	1 62	1 61½
Pruskie bilety kas. .	1 63	1 62½
Lwów 3 lipca.		
Dukat	5 24½	5 21
Półimperyał rosyjski	8 98	8 86
Rubel srebr. rosyjski	1 72	1 70
Talar pruski	1 62	1 61
Listy gal. b. kup. w. a.	69 14	68 54
„ „ „ m. k.	72 54	71 92
Obligi indem. b. kup.	73 09	72 46
Akc. kol. gal. b. kup.	198 63	196 75

Warsz. 4 lipca.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	86 96	—
„ kupon. „	-	1 4½
Listy zast III okr. „	13 58	13 55
„ kupon „		2
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	77 75	77 25
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	75 25	75 25
5% Pożyczka loteryjna	105 50	105 25
Wrocł. 4 lipca.		
Banknoty austryac. .	93¼	92¾
Polskie bilety bank. .	81 5/12	80 1/12
„ Listy zastaw.	—	73
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 4 lipca.		
Renta 3%	67 5	
Londyn 3 lipca.		
Konsole	90⅛	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu = do *Warszawy* o godzinie 8éj rano = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin,) (Oderberg) (do Prus) 8 rano = do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór = do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.23 po południu; 7.56 wieczór,
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór,
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; = z *Ostrawy* (przez Bogumin) (Oderberg) do Prus 5. 20 wieczór; = ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór,
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; wieczór 8.40.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*